NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 49 (2590). Wilno Piątek 24 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

AKT II DRAMATU.

Po raz czwarty staje Taraszkiewicz przed Sądem Rzeczypospolitej. Dwa razy stawał w czasie procesu Hromady (w Sądzie Okręgowym i Apelacyjnym) i obecnie znów przed Sądem Apelacyjnym w sprawie karnej za działalność i samowolny wyjazd z granic Państwa po uwolnieniu z więzienia i ułaskawieniu przez Pana Prezydenta z powodu zasądzenia w pierwszym procesie Hromady.

Zabieraliśmy już głos niejednokrotnie z powodu tych procesów nietylko dlatego, że postać samego Taraszkiewicza zarysowuje się w linjach niezwykle szlachetnych na tle stosunków białoruskich, ale i dlatego, że jest ona wytworem tragicznego załamania się losów ziem naszych, stanowiących niegdyś wspólny organizm państwowy Ziem W. Ks. Litewskiego, owiany tradycją daleko sięgającej samodzielności i samorządu wewnętrz nego na tle współżycia w ramach wspólnej państwowości z Koroną.

Organizm obecnie porwany na strzępy terytorjów dawniejszych, strzępy idei, strzępy tradycyj.

Z jednej strony Litwa, zamykająca się w swej skorupie etnograficznej i wyciągająca rękę jedynie po Wilno, będące przecież stolicą ziem szerszych, z drugiej traktat Ryski, rwący przez pół ziemi wspólną etniczną, gospodarczą i historyczną całość stanowiące.

Taraszkiewicz wychowany w tradycjonalizmie zachodnim, w zmaganiach o losy swej ojczyzny szuka przyszłości dla swego narodu w oparciu o Polskę.

Już traktat Ryski pierwszy cios tej idei zadaje, gdy ze strony polskiej nie postawiono w pertraktacjach zbyt silnego nacisku na zjednoczenie Ziem Białoruskich i dopuszczono do ich rozdarcia, zostawiając Mińsk po tamtej stronie.

Późniejsze rządy o nastawieniu nacjonalistycznem niweczą nadzieje nawet na rozwój narodowej kultury białoruskiej w Państwie Polskiem. Taraszkiewicz zaczyna się wadzić z Polską o losy swego narodu. Powstaje organizacja o charakterze rewolucyjnym: Hromada. Proces Hromady kończy się dla Taraszkiewicza i towarzyszy wyrokiem skazującym.

Nie będziemy tu wchodzić w charakterystykę wyroku. Był może zbyt ryczałtowym i w swem ujęciu jednostronnym.

Czynniki miarodajne uznały za możliwe i wskazane część zasądzonych po kilku latach zwolnić przed terminem. Zwolnienie i ułaskawienie nastąpiło bez starań ze strony zasądzonych. Na wolności znalazł się i Taraszkiewicz.

Okoliczności, które towarzyszyły zwolnieniu nie sprzyjały zrównoważeniu umysłów. Wyszli z więzienia bez praw obywatelskich, w okresie zbliżającej się akcji wyborczej, wobec nastrojów podnieconych w środowiskach niepolskich po nieszczęsnych wypadkach „pacyfikacyjnych" w Galicji. Wiara w możliwość skutecznej pracy w kraju się załamała. Taraszkiewicz znalazł się w Gdańsku. Nie w Moskwie jednak i nie w Mińsku, jak towarzysze. Skierował swe kroki na zachód.

I oto na tle działalności z tego okresu proces nowy.

Wyrok Sądu Okręgowego odrzuca oskarżenie o działalność w celu obalenia istniejącego ustroju i przyłączenia części terytorjum do ZSSR— a więc tem samem i współdziałanie z władzami ZSSR.

Wyrok uznał oskarżonych za winnych dążenia do zmiany przemocą ustroju i usiłowania wywalczenia niepodległości dla północno-wschodnich obszarów Rzeczypospolitej.

W uzasadnieniu wyroku Sąd powołuje się na credo polityczne Taraszkiewicza, wygłoszone na rozprawie, w którem on stwierdza, że ideałem i celem politycznym jego dążeń jest niepodległość jego narodu — dla osiągnięcia czego, nie wyklucza możliwości nawet gwałtu, gdyż tylko przy zmianie ustroju społecznego i politycznego widzi możliwości współżycia wolnych narodów Polskiego, Białoruskiego i Ukraińskiego.

Ale w temże uzasadnieniu na końcu Sąd stwierdza, że niema danych by zaistniały pewne przygotowania do wcielenia w czyn tych ideałów czy osobistych poglądów. Nie zaistniały przygotowania do wcielenia przemocą tych ideałów w życie. A więc tylko wewnętrzne przekonania osobiste!

Ale czy w Sejmie polskim nie składają analogicznych prawie deklaracyj rozmaici przedstawiciele stronnictw politycznych — szczególnie Ukraińcy?

Czy w dawnej Austrji wolność głoszenia manifestacyjnie idei niepodległościowych nie była przyczyną, że orjentacja austrjacka najdłużej się utrzymała w społeczeństwie polskiem w Galicji?

A o przeżyciu się ustroju kapitalistycznego głośno przecie już w całym świecie, o konieczności jego przebudowy coraz powszechniej głosi młodzież w całej Europie.

A więc sama „deklaracja ideowa" nie poparta czynem (niema danych, by zaistniały przygotowania) czy może być podstawą do skazującego wyroku?

Czy może być podstawą do zastosowania tych artykułów Kodeksu Karnego, na które w danym wypadku Sąd się powołał?

Wspominaliśmy wyżej, że wyrok odrzucał zarzut działania oskarżonego na rzecz ZSSR.

To też sprzecznemi wydają się z zasadniczą tezą wyroku uzasadnienia oparte na inkryminowaniu oskarżonemu współdziałania z władzami sowieckiemi. W szczególności zdają się zasługiwać na uwagę oświadczenia Taraszkiewicza co do znalezionych przy nim pieniędzy i co do jego podpisu, figurującego na rozpowszechnianych w kraju podczas jego pobytu w Gdańsku proklamacyj przedwyborczych. Taraszkiewicz twierdzi, że podpis jego był umieszczony bez jego wiedzy i aprobaty.

Taraszkiewicz zdaje się na przewodzie nietylko nie kłamać, ale częsło otwartem i odważnem stawianiem sprawy przed Sądem utrudnia obrońcom zadanie. Taraszkiewicz nie szuka dla siebie okoliczności łagodzących i do swych czynów przyznaje się otwarcie i z godnością. W ruchu białoruskim jest postacią na wyjątkowo wysokim poziomie moralnym i ideowym, i osąd jego czynów najtrafniejby wypadł na jego własnych zeznaniach oparty.

Rzeczą Sądu jest gromadzenie wszelkich danych, któreby na sprawę przelać mogły światło prawdy — danych i okoliczności zarówno obciążających, jak i łagodzących. W głębi sumienia sędziowskiego leży ten odczynnik, który tutaj rzeczy istotne od przygodnych odzieli, rzeczy formalne naświetli światłem wewnętrznej treści.

Gdy w dotychczasowem wyrokowaniu były brane pod uwagę nie tyle czyny, co uczucia i przekonania ideowe oskarżonego, to jednak nie zdaje się, by wzięty był pod uwagę czyn nie podlegający żadnej wątpliwości, a który nietylko rzuca światło na duchowe oblicze postaci oskarżonego, ale w moralnych i politycznych swych skutkach ma ogromne społeczne znaczenie.

Otóż więziony powtórnie, zmagający się i wadzący się z Polską o los swej najbliższej ojczyzny, Taraszkiewicz w celi więziennej tłumaczy na język białoruski Pana Tadeusza.

On, wróg Polski, jak chce oskarżenie! Czyżby naprawdę wróg?

Podczas pierwszego okresu więzienia z procesu Hromady tłumaczył na język białoruski Odysseję Homera. Czyżby i teraz nie mógł znaleźć innych równie wdzięcznych tematów, innych równie wielkich arcydzieł i wzorów?

Ale on, w swojem rozumieniu mogąc mieć słuszny żal do współczesnej polskiej rzeczywistości, miesiącami przeżywa ten najdoskonalszy wytwór ducha polskiego, by móc go swemu narodowi przyswoić. Wczuwa się w jego głębię, jego piękno i urok nieprzeparty.

Do tych stanów uczuciowych, do tych przeżyć wewnętrznych, nie nastrojów chwilowych, ale przeżyć, związanych przez długie miesiące więzienne z wysiłkiem twórczym, nie byłby zdolny wróg — ani bolszewik.

Taraszkiewicz więziony pełni tu służbę narodową—przyswaja mowie ojczystej jeden z najwspanialszych tworów genjuszu ludzkiego, wzbogacając kulturę narodową, wiążąc ją z kulturą zachodnią w jej polskiej interpretacji, kładąc podwaliny pod zbliżenie duchowe tych dwóch, tak bliskich sobie, a tak chwilami sobie dalekich narodów.

Tym czynem dla idei wzajemnego zrozumienia, dla idei wzajemnego poznania Białej Rusi i Polski, robi Taraszkiewicz więcej, niż całe falangi nasyłanych tu czasem kulturtregerów, którzy, obcy umysłowości tutejszej, częściej ją do Polski zrażają, niż garną.

Czy wtenczas, gdy były brane pod skrzętną uwagę przy kwalifikowaniu cech przestępczości Taraszkiewicza jego ideały społeczne i narodowe, gdy była badana treść odezw i proklamacyj, co do których autorstwa i swego pod nim podpisu oskarżony kategorycznie zaprzeczył, był również wzięty pod uwagę ów czyn dokonany przez tegoż oskarżonego w samotnej celi więziennej? Czyn o znaczeniu kulturalnem i społecznem, daleko wybiegającem poza ramy przeciętności, czy był złożony na szali i zważony w sumieniach sędziowskich?

Jeśli te wszystkie okoliczności nie były brane dotąd pod uwagę, to mieć trzeba nadzieję, że w głębi sumień polskich i sumień ludzkich obecnego kompleksu sądzącego one będą odważone na miarę nietylko formalnej sprawiedliwości. Niechże nowy wyrok będzie tym czynem politycznym i obywatelskim, który nie zamknie drogi do wzajemnego zrozumienia i wzajemnego przebaczenia dwóch narodów — polskiego i białoruskiego. Drogi, którą swym czynem — symbolem z celi więziennej otworzył Bronisław Taraszkiewicz.

Marjan Świechowski.

W O J N A!

Chiny odrzuciły ultimatum Japonji.

NANKIN, (Pat). Chiny odrzuciły kategorycznie żądanie Japonji wycofania wojsk z trenu prowinmji Dżehol.

Rozpoczęcie ataku na Dżehol.

CZANG-CZUN, (Pat). ZGODNIE Z ROZKAZAMI MINISTRA WOJNY MANDŻUKO ODDZIAŁY MANDŻURSKIE POD WODZĄ CZANG-HAI-PENGA ROZPOCZĘŁY O PÓŁNOCY ATAK NA POZYCJE CHIŃSKIE NA FRONCIE DŻEHOL.

Aeroplany japońskie zbombardowały szereg miast.

PEKIN, (Pat). Aeroplany japońskie zbombardowały Nanling, Peipiao i Czao-Yang. Japończycy kierują transporty wojskowe w kierunku kolei, prowadzącej do Nanling. Oddziały japońskie, które znajdowały się dotychczas w Sui-Czung na wschodniej granicy Dżeholu, zostały skierowane na zachód.

Polecenia dla ambasadorów Japonji.

TOKJO, (Pat). Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, ambasadorowie japońscy otrzymali polecenie wyjaśnienia rządom, przy których są akredytowani, zamiarów Japonji co do prowincji Dżehol oraz upewnienia tych rządów, że Japonja uczyni wszystko, co będzie mogła, ażeby przeszkodzić rozszerzeniu się walk poza obręb wielkiego muru. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprzecza pogłoskom, jakoby Japonja zagroziła podjęciem energicznej akcji, jeżeli Chiny nie zdołają powstrzymać ruchu antyjapońskiego wewnątrz kraju.

Komisja mandż.-sowiecka.

TOKJO, (Pat). Rokowania, mające na celu wyznaczenie mieszanej komisji granicznej z przedstawicielami Japonji, Mandżurji i Rosji Sowieckiej, rozpoczną się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, gdy przybędzie do Tokjo nowy ambasador sowiecki. Sowiety wyraziły w zasadzie swą zgodę na stworzenie podobnej komisji, której zadaniem będzie wytknięcie granicy i zapobieżenie incydentom na granicy mandżursko-sowieckiej.

Gabinet Roosevelta.

WYSZYNGTON. (Pat.) Z kół demokratycznych, zbliżonych do prezydenta Roosevelta informują, że gabinet Roosevelta już został uformowany, chociaż oficjalnie nie został podany do wiadomości publicznej. W/g nieoficjalnych danych pochodzących z kół demokratycznych, skład przyszłego gabinetu po objęciu przez Roosevelta władzy prezydenta będzie następujący:

sekretarz stanu do spraw handlu **Daniel Roper** z północnej Karoliny, ministerstwo spraw wojskowych — gubernator stanu Utaha **Jerzy Bern**, sprawy wewnętrzne — **Harold Ickes** z Chicago, sprawy zagraniczne — senator **Cordel Hull** ze stanu Tennessee, ministerstwo skarbu — **William Woodin** z Nowego Yorku, ministerstwo rolnictwa — **Henryk Wallace** ze stanu Jowa, marynarka — sen. **Swanson** z Wirginji, ministerstwo pracy— **miss Perkins** z Nowego Yorku, generalny pocztmistrz — **James Farley.**

Zasada krótkiej służby wojskowej przyjęta.

Wniosek francuski na komisji głównej.

GENEWA, (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła w dniu 23 bm. dyskusję nad kwestją ujednostajnienia typu armij europejskich przez zniesienie armij zawodowych, jak Reichswehra i powszechne wprowadzenie krótkiej służby wojskowej. Komisja przystąpiła do głosowania nad trzema propozycjami: niemiecką, włoską i francuską.

Wniosek niemiecki, zmierzający do odroczenia decyzji aż do załatwienia sprawy materjału wojennego i przedłożenia przez komitet efektywów postanowień co do redukcji i wyrównania sił zbrojnych, poddany był pierwszy pod głosowanie. Delegat niemiecki Nadolny, sam jeden głosował za swym wnioskiem.

W kołach genewskich określano ten wypadek jako najcięższą porażkę jakiej Niemcy w Genewie kiedykolwiek doznały.

Zkolei głosowano nad wnioskiem włoskim, który w zasadzie wypowiadając się za generalizacją systemu konskrypcyjnego, łączy to ze sprawą materjału wojennego. Za wnioskiem głosowały Włochy, Sowiety, Austrja, Węgry i Szwajcarja.

Wreszcie komitet przegłosował propozycję francuską, według której komisja wypowiada się za generalizacją systemu krótkiej służby wojskowej jako najbardziej defenzywnego.

Za wnioskiem tym głosowało 21 państw. Delegacja polska wstrzymała się od głosu Uważa ona że będzie mogła zająć definitywne stanowisko wobec propozycji francuskiej, dopiero gdy wyjaśnią się losy całokształtu planu francuskiego, którego nieodłączną część propozycja ta stanowi.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, Pat). Do Gabinetu p. ministra spraw wojskowych wpłynęła depesza następującej treści:

„PIERWSZY MARSZAŁEK, POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI, WARSZAWA, BELWEDER

ZEBRANI NA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWEJ 30-LECIA ISTNIENIA ZWIĄZKU STUDENAÓW INŻYNIERJI MIERNICZEJ POLITECHNIKI LWOWSKIEJ SKŁADAMY CI, WIELKI TWÓRCO NIEPODLEGŁOŚCI, WYRAZY NAJGŁĘBSZEJ CZCI I HOŁDU"

Święto narodowe Estonji.



W dniu 24 lutego Republika Estońska obchodzi uroczyście rocznicę ogłoszenia swej niepodległości, największego święta państwowego i narodowego. W związku z tem podajemy na zdjęciu naszem piękny widok na górę Zamkową w Tallinie.

Odznaczenia.

WARSZAWA, (Pat). W MonitorzePolskim z dnia dzisiejszego zamieszczono zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu złotego krzyża zasługi po raz pierwszy IGNACEMU DYGASOWI, artyście śpiewakowi opery warszawskiej, WŁADYSŁAWOWI LEWINCIEROWI, koncertmistrzowi opery warszawskiej, TADEUSZOWI MAZURKIEWICZOWI, kapelmisarowi opery warszawskiej, EMILOWI MŁYNARSKIEMU, dyrygentowi i kompozytorowi, PIOTROWI ZAJLICHOWI, baletmistrzowi opery warszawskiej. Złoty krzyż zasługi po raz drugi — ADAMOWI DOBOSZOWI, artyście-śpiewakowi opery warszawskiej i ZYGMUNTOWI MOSSECZEMU, artyście-śpiewakowi opery warszawskiej. Ponadto nadano srebrne i bronzowe krzyże zasługi kilku innym pracownikom sceny.

Budżet Państwa w Senacie.

WARSZAWA. (Pat). Otwierając dzisiejsze posiedzenie Senatu, marszałek Raczkiewicz zawiadomił, że po zapoznaniu się ze stenografami wczorajszego posiedzenia przywołuje sen. Boguszewskiego do porządku, z zapisaniem do protokółu, ponieważ mowca, po dwukrotnem przywołaniu do porządku, użył słów nie licujących z godnością Izby.

Zkolei przystąpiono do obrad szczegółowych nad preliminarzem budżetowym.

Sen. WAŃKOWICZ (BB) zreferował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, nie proponując żadnych zmian.

Sen. DRUCKI-LUBECKI (BB) zreferował budżet Sejmu.

Do tych części budżetu nikt głosu nie zabierał.

Następnie sen. WAŃKOWICZ przedstawił preliminarz Rady Ministrów.

Zkolei referent omówił działalność Trybunału Administracyjnego oraz przedsiębiorstw: Drukarń Państwowych i PAT. Do tego budżetu nikt nie zapisał się do głosu.

Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Sprawozdawca sen. DĄBSKI (BB) podkreślił że budżet ten ma cechy ścisłej obronności ppaństwa. Ufamy naszemu wojsku — mówił referent — na którego czele stoi i życiem i rozwojem jego kieruje wódz zwycięski z ostatniej wojny Marszałek Józef Piłsudski.

Kończąc referent podkreśla, że pierwszym obowiązkiem obywateli jest zapewnienie bezpieczeństwa bytowi swego państwa.

Marszałek Raczkiewicz stwierdza, że w sprawie budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych nikt nie żąda głosu.

Zkolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. Sprawozdawca sen. BARANSKI.

W dyskusji przemawiały senatorki KISIELEWSKA (Kl. Ukr.) i GRUNERTOWNA (BB) oraz sen. KLEMENSIEWICZ. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Zrzeszenie Związków Literackich.

Trwające od dłuższego czasu starania o stworzenie jednolitej organizacji zawodowej pisarzy polskich, obejmującej państwo, doprowadziły wreszcie do zawiązania „Zrzeszenia Związków Zawodowych Literatów Polskich" z siedzibą w Warszawie. Na podstawie uchwały zjazdu krakowskiego z listopada ub. r. ukonstytuował się dnia 19 bm. w Warszawie Zarząd Główny tego Zrzeszenia w składzie następującym: prezes Juljusz Kaden Bandrowski, wiceprezesi: Karol Irzykowski i Witold Hulewicz, sekretarz Edward Kozikowski, skarbnik Michał Rusinek, członkowie Zarządu: Herminja Naglerowa, Zygmunt Kisielewski, Leon Pomirowski, Stefan Truchim.

Niezależnie od zagwarantowanej nadal zupełnej autonomji poszczególnych Związków Zarząd Główny występować ma we wszelkich ważnych sprawach o charakterze powszechnym, reprezentując opinję ogółu literatów. Do pierwszych spraw tego rodzaju należeć będą m. in.: ustawa biblijoteczna, ustawa emerytalna i t. d. W najbliższym czasie Zarząd Główny opracuje projekt nowego jednolitego statutu Związków dla całej Polski.

Kronika telegraficzna.

— **Rokowania gospodarze polsko-włoskie** w sprawie rewizji traktatu handlowego, trwające od kilku tygodni, zostały odroczone.

— **Stan zdrowia burmistrza Czermaka** uległ dalszemu pogorszeniu. Doktorzy obawiają się, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

— **Żona b. cesarza** Niemieckiego Wilhelma II Hermina przybyła wczoraj z Doorn do Berlina, skąd wieczorem udała się na Śląsk, do swych majątków. Powrót do Doorn ma nastąpić w ciągu dnia jutrzejszego.

— **Odnaleziono w górach** zasypanego onegdaj przez lawinę narciarza Garapicha pod dwumetrową powłoką śniegu. Garapich przywalony masą śnieżną, uległ uduszeniu.

— **Rząd Kolumbji ogłosił mobilizację** wszystkich obywateli od 20 do 40 lat.

— **Minister spr. wew. Rzeszy** nadesłał do redakcji „Danziger Volkstimme" pismo, w którem donosi, że zakazał rozpowszechniania wymienionego dziennika socjalistycznego na całym terenie Rzeszy Niemieckiej do dnia 31 maja r. b. za ogłoszenie tygodniowego przeglądu zawierającego obraźliwe słowa w stosunku do rządu i kanclerza Rzeszy.

— **W Alpach zabił się** narciarz francuski Oraux Gabriel. Wypadek nastąpił w czasie zjazdu ze zbocza góry.

Min. Skarbu przesunęło termin składania obliczeń różnicy w podatku dochodowym, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1932 roku od różnych służbodawców oraz termin wpłacenia czwartej części tej różnicy — z dnia 5 marca na dzień 15 marca b. r.

— **Sekretarjat stałej Rady Małej Ententy** w Genewie wydał dziś komunikat, w którym zaznacza, że sprawa przemytu broni nie jest jeszcze zamknięta, ale że znajduje się na drodze do zadawalającego załatwienia.

— **Obchód 15-lecia armji czerwonej** ma naogół dość skromny charakter. Nie odbyły się żadne parady wojskowe.

Konwersja kredytów krótkoterminowych.

Nareszcie po długich przygotowaniach i wszechstronnych debatach załatwiono onegdaj kwestję ulg w spłacaniu i oprocentowaniu kredytów krótkoterminowych. Właśnie wczoraj dowiedzieliśmy się o przyjęciu przez Radę Ministrów czterech projektów ustaw, regulujących to zagadnienie. Są to projekty ustaw:

1. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych,

2. o ułatwieniu dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

3. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich.

4. w sprawie wysokości odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w Komunalnych Kasach Oszczędności i spółdzielniach.

Pierwszy projekt przewiduje obniżenie odsetek i odroczenie spłat niektórych wierzytelności zabezpieczonych hipoteką umowną. Odsetki od dnia 1 kwietnia 1933 r. zostaną obniżone do 6 proc. w stosunku rocznym; spłaty zaś tych wierzytelności zostaną odroczone do 1 października 1934 r. Jeżeli jednak zdolność płatnicza pozwala dłużnikowi spłacać kapitał wierzytelności — to wtedy wierzyciel ma prawo żądać uchylenia odroczenia wypłat. Postanowienia tego projektu dotyczą tylko tych wierzytelności, które powstały przed dniem 1 stycznia 1932 r. Projekt nie dotyczy również wierzytelności instytucyj kredytowych krajowych i zagranicznych, oraz instytucyj kredytu długoterminowego.

Drugi projekt przeznacza 75 miljonów zł. na pomoc w wytrwaniu tych instytucyj kredytowych, które zawierają z dłużnikami układy, rozkładają spłaty i obniżają oprocentowanie wierzytelności rolniczych. Projekt upoważnia ministra Skarbu do założenia „Banku Akceptacyjnego", którego zobowiązania Skarb Państwa będzie poręczał w 30 proc. Bank ten w drodze wydania obligacyj ma upłynnić wspomniane wierzytelności.

Trzeci projekt rozszerza istniejące urzędy rozjemcze na wszystkie warsztaty rolne. Urząd rozjemczy będzie mógł określić termin spłaty długu z ewentualnem rozłożeniem na raty w terminie nie przekraczającym 7 lat. Będzie mógł również obniżyć pobierane odsetki do 4,5 proc. w stosunku rocznym, gdy zaś uprzednio były pobierane odsetki przekraczające dopuszczalne normy — Urząd Rozjemczy będzie mógł zaliczyć te spłaty na poczet kapitału dłużnego. Urząd Rozjemczy będzie mógł redukować czynsz dzierżawny, jeżeli jest on nadmierny w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych. Prawomocne orzeczenie Urzędu ma moc prawną narówni z wyrokiem sądowym. Przepisy dotyczące odroczeń i obniżek oprocentowania stosują się wyłącznie do wierzytelnoś i powstałych przed 1 lipca 1932 r. Wyjątkowo wierzytelności z tytułu dostawy towarów musiały powstać przed 1 grudnia 1931 r., by korzystać z wymienionych ulg.

Czwarty projekt upoważnia ministra Skarbu do ustalenia drogą rozporządzeń najwyższej granicy odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

Te cztery projekty przyczynią ogromną ulgę zadłużonym rolnikom. Chociaż — nietylko rolnikom. **W. R.**

——o()o——

Nowe opłaty ubezpieczeniowe za służbę domową.

W ubezpieczeniu służby domowej ma nastąpić zmiana. Dotąd ubezpieczone były służące w kasach chorych tylko od choroby.

Obecnie będą one ubezpieczone również i od nieszczęśliwych wypadków, oraz od inwalidztwa. Z tytułu opłat na te ubezpieczenia wypadnie około 7 zł. składki, którą będą płacić pracodawcy. (r).

Senat francuski odrzucił rządowy projekt redukcji kredytów wojskowych.

PARYŻ. (Pat.) Podczas wczorajszej ożywionej dyskusji w Senacie nad kwestją redukcji kredytów wojskowych wpłynęły trzy poprawki przewodniczących 3 komisyj obrony narodowej, które domagają się redukcji kilkuset franków z kredytów obrony narodowej. Jest to jedyny sposób, przy pomocy którego Senat, nie posiadający prawa inicjatywy finansowej, może dać wyraz swemu niezadowoleniu z proponowanego przez rząd projektu.

W głosowaniu Senat uchwalił wniosek przewodniczących 3 komisyj 170 głosami przeciw 133. Tem samem redukcja kredytów wojskowych w pierwszem czytaniu w Senacie została odrzucona. Wobec uchylenia projektu rządowego sprawa zostanie odesłana ponownie do Izby Deputowanych.

PARYŻ, (Pat). Ostateczne cyfry głosowania w Senacie nad redukcją budżetów wojskowych, proponowaną przez rząd, są następujące: przeciwko redukcji głosowało 168 senatorów, za redukcją 129. Rząd nie wysuwał kwestji zaufania.

PARYŻ. (Pat). — W czasie obrad Senatu nad rządowemi projektami finansowemi przemawiał były prezydent republiki Millerand, który stanowczo wystąpił przeciwko zmniejszeniu kredytów ministerstwa obrony narodowej.

Być może, że należy przeprowadzić pewną reformę francuskiej instytucji wojskowej, jednak bez redukcji kredytów wojskowych. — Okrojenie kredytów bez obmyślonego planu może być tylko manifestacją, deprymującą wojskowych francuskich i tak już zdemoralizowanych dyskusjami w Genewie. Millerand zaznaczył, że w Niemczech doszedł do władzy Hitler, który bez ogródek i brutalnie żąda rewizji traktatów. To też mówca przestrzega przed grożącem niebezpieczeństwem. Francja nie może rozbrajać się, jest bowiem gwarantką pokoju.

Rewizji traktatów żąda premjer Węgier.

BUDAPESZT, (Pat). Odpowiadając na interpelacje, premjer Goemboes oświadczył, że zagraniczna polityka Węgier prowadzona jest ściśle według ustalonej linji wytycznej.

Pakt Małej Ententy posiada, według informacyj premjera, charakter rzeczy gospodarczej. Jednakże przed ogłoszeniem jego tekstu byłoby przedwczesnem zajmowanie wobec niego zdecydowanego stanowiska.

Jako sukces polityki zewnętrznej rządu, premjer wskazał na swą podróż do Rzymu, która miała na celu zawarcie układów gospodarczych i zacieśnienie przyjaźni włosko-węgierskiej.

Jako dalsze sukcesy wymienić należy zawarcie traktatów handlowych z Austrją i Czechosłowacją oraz zakończenie rokowań gospodarczych francusko-węgierskich.

Węgry pragną prowadzić nadal realną politykę zagraniczną. Jedyną drogą do zapewnienia pokoju jest przeprowadzenie pokojowej rewizji traktatów. Nawet państwa, które podpisały te traktaty, muszą sobie zdać sprawę z tego, że wobec narodu węgierskiego dokonano wielkich niesprawiedliwości. Słuszna sama przez się idea współpracy państw naddunajskich może jedynie oznaczać, że Węgry będą miały prawo wziąć udział w rokowaniach na stopie równości.

JUTRO w radjo piękna muzyka...
DZIŚ jeszcze załóż radjo!

„Bogaćcie się w ramach kolektywizacji!" — zachęca Stalin.

MOSKWA. (Pat.) Na kongresie kołchozów Stalin oświadczył, że jeszcze niemało chłopów żywi wątpliwości, czy droga kolektywizacji jest właściwą. Jakkolwiek dawny kapitalistyczny ustrój wsi nie spotkał się z aprobatą włościan, jednak była to utarta droga. To też wśród szeregów chłopskich powstaje pytanie, czy nowe życie nie będzie gorsze od starego. Wątpliwości te bolszewicy muszą rozwiać. Wedle Stalina ustrój kapitalistyczny ma na celu podniesienie materjalnego i kulturalnego poziomu wsi. Wszelka inna droga poza kolektywizacją prowadzi do odrodzenia kapitalizmu. Gospodarka indywidualna na wsi prowadzi do odrodzenia kułactwa, obszarnictwa i kapitalizmu, a w rezultacie musi doprowadzić do obalenia władzy sowieckiej, a tego, zdaniem mówcy, większość chłopska sobie nie życzy. Od chłopa Stalin wymaga uczciwej pracy i usuwania z pośród siebie wrogich elementów społecznych. Mywca oświadczył, że zadaniem władzy sowieckiej jest uczynić wszystkich członków kolektywów ludźmi zamożnymi. Kolektywizacja miała uratować około 20 miljonów ludzi przed zrujnowaniem ich przez wyzysk kułacki. Dalej Stalin dawał wskazówki, w jaki sposób członkowie kolektywów mają się stać zamożnymi i to w ciągu 2—3 lat. Należy przedewszystkiem lepiej uprawiać ziemię i dbać o własność społeczną.

Kończąc, Stalin oświadczył, że nietylko wodzowie decydują o losach narodów i państw, lecz i miljonowe masy pracujące, będące bohaterami i twórcami nowego życia.

Powyższe przemówienie Stalina jest pierwszem jego wystąpieniem publicznem, utrzymanem w tak łagodnym tonie. Nie zawierało ono ani jednej groźby i wbrew rzeczywistości ani jednej zapowiedzi represji. Cel polityczny możnaby sformułować w haśle: „Bogaćcie się w ramach kolektywizacji".

Gen. v. Seeckt za współpracą niemiecko-sowiecką.

BERLIN, (Pat). W najbliższych dniach ukaże się nowa książka gen. von Seeckta jednego z najmiarodajniejszych polityków niemieckich. Omawiając między innemi stanowisko Niemiec wobec ZSRR, gen. von Seeckt wypowiada się za dalszą rozbudową przyjaznych stosunków niemiecko-sowieckich, przy zachowaniu niezależności obu państw w polityce wewnętrznej.

Niemcy jak najbardziej zainteresowane są w utrzymaniu Sowietów po swej stronie, ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające Rzeszy ze Wschodu. Dojście do skutku paktów o nieagresji między Sowietami z jednej a Polską i Francją z drugiej strony jest wynikiem obaw sowieckich co do trwałości polityki niemieckiej.

Taktyczne posunięcia w szkolnictwie Prus.

BERLIN. (Pat.) Komisaryczny rząd pruski uchwalił, począwczy od Wielkiej Nocy, przystąpić do likwidacji istniejących na obszarze Prus t. zw. szkół świeckich zbiorowych. Jednocześnie rząd komisaryczny wyraził zgodę na wprowadzenie nauki religji jako przedmiotu obowiązkowego do planu nauczania w szkołach zawodowych i dokształcających.

33 tysiące za 15 dni!

BERLIN, (Pat). — Według wykazu biur pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych w Niemczech od 1 do 15 lutego rb. wzrosła o 33 tysiące i wynosiła 6.047 tysięcy osób.

Rozporządzenie o wynagrodzeniu adwokatów.

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933 r. o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych. Rozporządzenie wydane zostało na podstawie przepisów prawa o ustroju adwokatury i przewiduje, że adwokat pobiera od klijenta honorarjum według umowy, a w braku umowy — wedle przepisów rozporządzenia.

Minister sprawiedliwości ustala zasadę, głoszącą, że wynagrodzenie należy się adwokatowi bez względu na wynik sprawy, a umowa między adwokatem a klijentem nie ma wpływu na wysokość kosztów prowadzenia sprawy, ulegających zasądzeniu od osoby, która według przepisów prawa obowiązana jest je ponosić. Sąd może podwyższyć wynagrodzenie adwokata w sprawach zawiłych, bądź wymagających zwiększonego nakładu pracy, ale jednak podwyższenie wynagrodzenia przez sąd nie może przenosić 100 proc wynagrodzenia ustalonego.

W dziedzinie spraw cywilnych rozporządzenie ustala, że podstawą wynagrodzenia jest wartość egzekwowanego roszczenia. — Zasadnicze wynagrodzenie wynosi przy wartości roszczenia do 150 złotych — 15 zł., ponad 150 zł do 250 zł. — 25 zł., a ponad 250 zł. — za pierwsze 250 zł. — 25 zł., i za każde rozpoczęte 50 złotych — 5 zł. — Przy sprawach do 1000 zł. — za pierwsze 500 zł. wynagrodzenie wynosi 50 zł., a za każde rozpoczęte 100 zł. — 8 zł. i t. d. — Rozporządzenie ministra sprawiedliwości zawiera pełną taryfę wynagrodzenia adwokatów.

Pozatem rozporządzenie normuje sprawy wynagrodzenia adwokatów za sprawy z pozwu i za sprawy egzekucyjne.

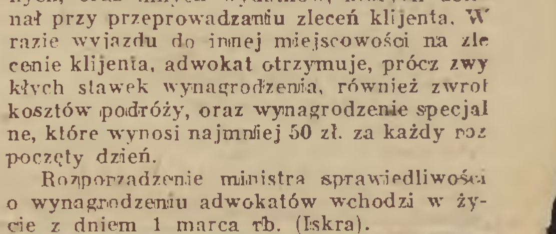
W rozdziale mówiącym o sprawach upadłościowych rozporządzenie przewiduje że adwokat otrzymuje łączne wynagrodzenie od czynnej masy (aktywów): 1) w wysokości zasadniczego wynagrodzenia za pełnienie czynności kuratora masy upadłościowej; 2) w wysokości podwójnej zasadniczego wynagrodzenia za pełnienie czynności syndykat tymczasowego lub ostatecznego; 3) w wysokości 500 proc. zasadniczego wynagrodzenia za czynność zarządcy masy upadłościowej w wypadku uchylenia upadłości przez podział lub ugodę przymusową. W innych wypadkch wynagrodzenie zmniejsza się w zależności od stanu postępowania. W sprawach wymagających zwiększonego nakładu pracy, wynagrodzenie może być podwyższone nie więcej jednak, niż o 200 proc.

W postępowaniu zapobiegającem upadłości i postępowaniu ugodowem adwokat otrzymuje za sprawowanie czynności nadzorcy sądowego lub zarządcy ugodowego połowę zasadniczego wynagrodzenia od czynnej masy.

W sprawach karnych wynagrodzenie adwokata zależy od charakteru sprawy, ilości i jakości włożonej pracy i czasu, oraz celowości przedsięwziętych czynności. Minimum wynagrodzenia za czynności związane z obroną sprawy w jednej instancji wynosi 15 zł w postępowaniu przed sądem grodzkim, 30 zł. — przed sądem okręgowym, 50 zł. przed sądem apelacyjnym i 75 zł. przed sądem najwyższym.

Ponadto adwokatowi należy się zwrot opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz innych wydatków, których dokonał przy przeprowadzaniu zleceń klijenta. W razie wyjazdu do innej miejscowości na zlecenie klijenta, adwokat otrzymuje, prócz zwykłych stawek wynagrodzenia, również zwrot kosztów podróży, oraz wynagrodzenie specjalne, które wynosi najmniej 50 zł. za każdy rozpoczęty dzień.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wynagrodzeniu adwokatów wchodzi w życie z dniem 1 marca rb. (Iskra).



Dyskusja nad exposé min. Becka.

Wczoraj w obecności p. ministra spraw zagranicznych Becka odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, poświęcone dyskusji nad ostatniem exposé p. ministra.

Posiedzenie otworzył przewodniczący komisji pos. RADZIWIŁŁ, poczem, oddawszy przewodnictwo wiceprzewodniczącemu pos. Dybowskiemu, sam zabrał głos.

Chwila,, jaką przeżywamy, jest tak ważna, — mówił pos. Radziwiłł, że uważam, iż ze strony BBWR. należy się uzasadnienie motywów dla jakich popieramy politykę zagraniczną rządu.

Polityka polska ma jasne cele, powszechnie znane, a środki, jakiemi dąży do ich urzeczywistnienia, są równocześnie jasne i proste zmierzające do zabezpieczenia pokoju światowego.

Pan minister przemawiał tu przed tygodniem. — W ciągu tego tygodnia doszło do nas ze świata wiele sensacyjnych wieści i zaszło wiele ważnych faktów.

Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walki, z Genewy — pogłoski, że Japonja wycofuje się z Ligi Narodów. Wiadomości o nowych walkach dochodzą także z Ameryki Południowej.

W Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta. Są też wiadomości o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce, a z kontynentu europejskiego dochodzą wieści o walkach wewnętrznych w Niemczech, o zaniepokojeniu we Francji na wiadomość, iż komisja Senatu francuskiego odrzuciła propozycje Izby drugiej, co zagrażać może nowem przesileniem. Dalej są wieści o sprzedaży aeroplanów pewnemu państwu, co wywołało protesty innych, wieści o konflikcie z Austrją i t. d.

Nastrój pewnego zdenerwowania ogarnął więc całą kulę ziemską i na tem tle wydatnie uwypuklał się wielki spokój i opanowanie, z jakiem przed tygodniem przemawiał nasz minister spraw zagranicznych. Pragnę powinszować p. ministrowi jego spokoju i podziękować mu. — Jest to dowód wielkiej odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo, które ma rezonans nietylko w kraju, lecz daleko poza jego granicami.

Umowa nasza z Rosją jest ważna i trwała, odpowiada interesom stron obu. Jeśli zważymy, że jednocześnie mniej więcej i państwa bałtyckie i sojuszniczka nasza Francja zawarły z Rosją podobne pakty, to fakt ten nadaje naszej umowie jeszcze aktualniejsze znaczenie.

Wiadomość o dojściu Hitlera do władzy przyjęto w Polsce z większym spokojem, niż gdzieindziej. Jeżeli Niemcy kiedykolwiek wystąpią z żądaniem zwrotu kolonij, wówczas Polska musi również zgłosić swoje żądanie w tym kierunku. — Państwa o znacznym przyroście ludności mają prawo do ekspansji. Mówca nie mówi o tem dla chwili bieżącej.

Dbając o przyjazne z Francją stosunki, pamiętamy o tem, że sojusz z Francją jest stałą podstawą naszej polityki i pokoju w Europie.

Następnie poseł Radziwiłł omawiał stosunki polsko — włoskie, wskazując na wzajemną sympatję, przyjaźń. Powstanie wskrzeszonej Polski zostało entuzjastycznie powitane we Włoszech. Panslawizm przed wojną dla specjalnych względów nie był u nas popularny. Lecz dzisiaj Polska jest największem państwem słowiańskiem i płyną stąd pewne obowiązki i więzy. Kończąc poseł Radziwiłł zauważył, że polityka polska ma na celu utrzymanie pokojowej współpracy z narodami i bezwzględną obronę naszych interesów. Kierując się temi zasadami może być ona pewna poparcia całego myślącego społeczeństwa.

Poseł PONIKOWSKI (CH. D.) poddał krytyce politykę zagraniczną Polski, wypowiadając pogląd, że exposé p. ministra Becka nie dało pełnego obrazu sytuacji. Z zadowoleniem usłyszeliśmy — mówił poseł Ponikowski — o pakcie o nieogresji, jako poważnym kroku naprzód w stosunkach polsko — sowieckich. Następnie mówca stwierdził jednomyślność w społeczeństwie co do zapatrywań na zagadnienie rewizji granic.

Zkolei zabrał głos poseł Stanisław STROŃSKI (Klub Nar.) a który krytykują politykę zagraniczna p. ministra zarzucił mu, że nie wspomniał o wielu sprawach, które składają się na niepokojącą rzeczywistość polityczną. Zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami Klub Narodowy przyjął z zadowoleniem i przyklaskuje końcowym słowom posła Radziwiłła o potrzebie ożywienia naszych stosunków z Rosją. Mówca nie podziela wrażenia posła Radziwiłła, jakoby Hitler był dla nas właściwie lepszy niż Stresemann. Faktem najważniejszym jest, że kanclerz Rzeszy wyciągnął rękę w stronę Pomorza. — Nawiązując do konferencji pięciu państw (Anglji, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Niemiec), gdzie zawrto porozumienie, mocą którego przyznaje się Niemcom zasadę równouprawnienia w związku z bezpieczeństwem poseł Stroński podkreśla, że jasnem jest, że dokonanie tej umowy na gruncie pięciu państw było niezgodne z prawem międzynarodowem ponieważ sprawa ta do tego specjalnego grona nie należy. Stało się bardzo dobrze, że delegat polski Raczyński wniósł zastrzeżenie przeciwko temu układowi. Mówiąc dalej o wystąpieniu Polski na konferencji rozbrojeniowej pos. Stroński wypowiada pogląd, że stan sojuszu francuskiego jest niekorzystny. W zakończeniu wyraża niezadowolenie, że zbyt rzadko odbywa się debata nad polityką zagraniczną w Sejmie i oświadcza, że jeżeli Klub Narodowy odnosił się od początku ze zmniejszonem zaufaniem do p. ministra, w grę wchodziły tu pewne momenty, polityki wewnętrznej.

Pos. NIEDZIAŁKOWSKI (P. P. S.) nawiązując do oświadczenia p. ministra, że nie należy przeceniać znaczenia propagandy rewizjonistycznej, zaznaczył, że jest to słuszne o tyle, iż nie powinno wzbudzać u nas paniki. Byłoby jednak błędem, zdaniem posła Niedziałowskiego, gdybyśmy tej propagandy nie doceniali. Mówca stwierdził dalej, że przyjście do władzy Hitlera stawia Polskę w trudniejszem położeniu, niż wówczas, — gdy w Niemczech pewien wpływ na politykę państwa wywierała socjalna demokracja, centrum i inne ugrupowania środka.

Pos. RÓG (Str. Lud.), omawiając naszą politykę zagraniczną, oświadcza: Jesteśmy w tem jednomyślni, że chcemy pokoju, niezbędnego dla okrzepnięcia państwa i wydobycia go z nędzy. Niemcy jednakże nie chcą pogodzić się z utratą dawnych zaborów. Jeśli kto wierzy, że ustąpimy chociażby piędź ziemi w drodze targów, jest to absurd. Gwarancją naszego bezpieczeństwa jest przedewszystkiem nasza siła zbrojna, nasza wola niezłomna, a dalej nasze sojusze. Mówca przyłącza się do znanych już oświadczeń, że obecnie uważamy nasze przymierze z Francją za zasadniczą podstawę naszej polityki zagranicznej.

Pos. CHĄDZYŃSKI (NPR.), zastanawia się nad sojuszami Polski z Rumunją i Francją. Mówca przypomina, że dziś Hitler chce usunąć kilkadziesiąt tysięcy polskich robotników z Westfalji. W zakończeniu mówca oświadcza, że nie ma zaufania do ministra spraw zagranicznych.

W dalszej dyskusji po replice Min. Becka (którą podaliśmy wczoraj), pos. LEWICKI z Kl. Ukr. w przemówieniu swojem stoi na stanowisku rozciągnięcia traktatu o mniejszościach na wszystkie państwa. Co się tyczy zagadnienia paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką, to mówca ustosunkowuje się do tego paktu negatywnie.

Pos. RUBEL (BB.) stwierdza, że mimo zaznaczających się różnic taktycznych istnieje jednolity front Polaków, gdy chodzi o trzy podstawowe zasady polityki zagranicznej: — pokój, nienaruszalność terytorjum Polski i utrzymanie sojuszów. Co się tyczy sojuszu z Francją, mówca przyznaje, że w ostatnich czasach mnożą się objawy niekorzystne dla sentymentów, jakie nagromadziły się dookoła sojuszu polsko — francuskiego. Objawy te jednak należy zanotować nie po stronie polskiej, lecz francuskiej, szczególnie w pewnych zapatrzonych w hasła rzekomego pacyfizmu grupach. Jeżeli w pewnych sferach we Francji wytwarzają się niekiedy fałszywe wyobrażenia, to jest to poniekąd niezamierzonym refleksem wystąpień niektórych grup politycznych w Polsce. Dalej mówca omawia kwestje mniejszościowe i protestuje przeciwko uciskowi Polaków w Niemczech.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Na porządku obrad komisji konstytucyjnej Sejmu znajdował się referat przewodniczącego komisji, wicemarszałka Makowskiego o stanowieniu norm prawnych. Przewodniczył komisji poseł Paschalski. Referent wysunął nast. tezy:

1) Zródłem norm prawnych są ustawy i rozporządzenia; 2) Ustawy powstają na skutek uchwał Izby poselskiej i Senatu i wymagają stwierdzenia mocy przez Prezydenta Rzeczypospolitej; 3) Inicjatywę ustawodawczą ma Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd oraz Izba poselska; 4) Postępowanie ustawodawcze Sejmu odbywa się według dotychczasowego trybu, jednak dla odrzucenia poprawek Senatu potrzebna jest większość trzy piątych głosujących Izby poselskiej; 5) Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od otrzymania należycie uchwalonej ustawy stwierdza, jej moc swoim podpisem, kontrasygnowanym przez prezesa Rady Ministrów i ministra sprawiedliwości w Dzienniku Ustaw; 6) Prezydent Rzeczypospolitej może zwrócić ustawę Izbie poselskiej z żądaniem ponownego rozpatrzenia; 7) Jeżeli Sejm w obu Izbach uchwali ponownie ustawę absolutną większością ustawowej liczby posłów i senatorów albo pomimo braku takiej większości w Senacie za ustawą wypowie się w Izbie poselskiej dwie trzecie ustawowej liczgy posłów, Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdzi ustawę i zarządzi jej ogłoszenie albo rozwiąże Sejm i zarządzi nowe wybory; 8) Rozporządzenie wykonawcze z powołaniem się na ustawę oraz rozporządzenia, dotyczące dziedzin, nie objętych ustawami, mają prawo wydawać każdy minister w swym zakresie oraz rząd w zakresie, przekraczającym kompetencje poszczególnych ministrów; 9) Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać rozporządzenia z mocą ustawy (dekrety); 10) Robporządzęnia te nie mogą dotyczyć zmiany Konstytucji ordynacji wyborczej, budżetu nakładania i podwyższania podatków. Konstytucja wymieni przedmioty, których rozporządzenia te nie mogą dotyczyć; 11) Ustawa upoważni Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania zarządzeń z mocą ustawy w czasie i zakresie przez te ustawy wskazanym, jednak z wyjątkiem zmiany konstytucji; 12) Rozporządzenia z mocą ustawy, dekrety tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu 14 dni po najbliższem zwołaniu Seimu; 13) Osobna ustawa określi zakres i sposób stanowienia norm prawnych przez samorządy.

Geneza metody łącznej.

Życie współczesne cechuje brak jednej jakiejś naczelnej idei, którąby pochłaniała umysły, której byłyby podporządkowane dążenia i marzenia człowieka. Względność ideałów i celów wychowawczych, kt. są zazwyczaj syntezą pragnień i potrzeb społeczeństw, w żadnej epoce nie występowała z taką jaskrawością, jak dzieje się to obecnie. I co dziwniejsze: im większy zastęp uczonych głowi się nad rozwiązaniem zagadki uniwersalnego celu wychowawczego, tem więcej powiększa się chaos.

Chaotyczny układ stosunków społecznych odbił się na psychice współczesnego człowieka. Współczesnego człowieka nic nie może poruszyć, zaabsorbować do dna. Przechodzi on koło zagadnień i faktów życia, jak widz, który czuje swoją bezsilność w kształtowaniu tegoż życia. W ślad za tem płynie brak entuzjazmu i niewiara w celowość wszystkich swoich poczynań. Ta w zasadzie bierna postawa wobec życiowych zjawisk prowadzi do zatraty organizmów społecznych.

Myśliciele—pedagogowie Europy zaczęli rozmyślać nad tem, jakby zmienić istniejący stan rzeczy, zatrzymać społeczeństwa w staczaniu się po równi pochyłej ku coraz większemu chaosowi, nakreślić nowe drogi rozwoju. Powstało kilka głośnych systemów wychowawczych, jak Plan Daltoński, Metoda Projektów, Metoda Winetkowska i t. d., których dążeniem jest przebudowa psychiki współczesnego człowieka.

Z systemów tych jeden najbardziej nas interesuje: jest to system pedagoga belgijskiego, Decroly'ego, który nosi miano „Metody ośrodków zainteresowań".

Decroly w swoich dociekaniach filozoficzno-społecznych doszedł do wniosku, że przyczyną istniejącego chaosu jest brak spoistości w naszych dążeniach wychowawczych, rozkawałkowanie wiedzy i jej poszufladkowanie, brak wyodrębniania w procesach wychowawczych rzeczy ważnych od mniej ważnych. Wychowankowie kształceni w/g dotychczasowych metod, systemów, nie mają ustalonych w żadnym kierunku zamiłowań, wiadomości nabywane przez nich w szkole są najczęściej bezużytecznym balastem w życiu, nie umieją wyodrębniać rzeczy ważnych i zasadniczych od drugorzędnych. Wynikiem tego jest chwiejność myśli i postępowania, brak zapału i entuzjazmu do rzeczy wielkich.

Decroly w swoim systemie nie uznaje podziału materjału na przedmioty. W szkołach, prowadzonych w/g jego metody najrozmaitsze zajęcia zmierzają do przygotowania młodego pokolenia do czynnego udziału we współczesnem życiu społecznem. Ten cel jest myślą przewodną całej pracy szkolnej. Chcąc go osiągnąć trzeba w/g Decroly'ego dać dzieciom dwie rzeczy: 1) znajomość samego siebie, a więc swoich potrzeb, dążeń i celów i 2) znajomość środowiska przyrodniego i społecznego, w którem one żyją, od którego zależą i na które muszą oddziaływać, aby uczynić zadość swoim potrzebom, dążeniom i celom.

Punktem wyjścia ma być zawsze dziecko, środowisko zaś przyrodnicze i społeczne ma być rozpatrywane z punktu widzenia jego potrzeb, względnie obowiązków.

Schematycznie plan nauczania Decroly'ego przedstawia się, jak następuje:

1. Potrzeby dziecka. 2. Dziecko a środowisko społeczne (rodzina — szkoła — społeczeństwo — ludzkość) i przyrodnicze (zwierzęta—rośliny—ziemia — słońce).

Każde z tych zagadnień rozpada się na szereg tematów, opracowywanych przez grono nauczycielskie danej szkoły. Zagadnienia są rozpatrywane z najrozmaitszych punktów widzenia, dzięki czemu stają się ośrodkiem zajęć, dających się zaliczyć do przyrodoznawstwa, historji, geografji i t. d. Całość zagadnień możnaby zatytułować wielkiemi literami: **Życie współczesne.**

Metoda Decroly'ego jest pomyślana w sposób kosmopolityczny, uniwersalny stosować ją mogą wszystkie narody bez zasadniczych ograniczeń. Jest ona wytworem tolerancyjnego, rozległego ducha belgijskiego.

Na podłożu metdy Decroly'ego zrodziła się w Niemczech nowa myśl. Niemcy nie są skłonni do kosmopolitycznych nastawień, raczej przeważa u nich tendencja ku racjonalizmowi. To też metodę Decroly'ego zmodyfikowano w swoisty sposób: nadano jej charakter nauki o środowisku rodzinnem, zacieśniając horyzonty do maksymalnej granicy — państwa. Ten nowy twór został nazwany przez pedagoga niemieckiego Berthołda Gesamtunterricht, w języku zaś polskim otrzymał nazwę metody łącznej, lub syntetycznej.

Rzecz charakterystyczna, że w Polsce metoda ta znajduje coraz więcej zwolenników. Pozostaje to — wydaje mi się — w dość ścisłym związku z rozbrzmiewającem coraz szerzej hasłem wychowania państwowego.

Nauka metodą łączną odbywa się na podstawie zagadnień, około których i na tle których skupiają się wiadomości z różnych przedmiotów nauczania.

Zagadnienia te muszą wypływać z potrzeb dziecka i jego zainteresowań.

Za wprowadzenie mmetody łącznej przemawiają także względy psychologiczne. Nowoczesne badania psychologiczne stwierdziły, że przeżycia człowieka i jego psychologiczne stany nie są sumą cząstek pojedyńczych spostrzeżeń i doznań, lecz są całościami, strukturami, postaciami.

Według zasad psychologji postaci człowiek najprzód ujmuje całość zagadnienia, a potem to zagadnienie zaczyna analizować, dochodzić do szczegółów. Dziecko ujmuje otoczenie jako całość więcej lub mniej jasną, która się uzupełnia drogą rozwoju.

Współczesna organizacja nauczania nie jest dostosowana do wyżej wyszczególnionych zasad psychologicznych. Od pierwszej chwili pobytu dziecka w szkole narzuca się mu przedmioty, cząstki, szczegóły niepowiązane w całość, pomyślane logicznie, ale obce dziecku. Stąd zrodziła się potrzeba całościowego ujęcia nauczania. Podział na przedmioty ma rację bytu w oddziałach starszych, w miarę rozwoju dzieci, w miarę bogacenia się struktur i pojawienia się zdolności do analizy.

Zresztą — wprowadzenia nauki metodą łączną domaga się i życie samo. W życiu nie występują przedmioty i zagadnienia w oderwaniu, lecz splatają się w całość. Stąd płynie potrzeba całościowego traktowania tych zagadnień w szkole.

Organizacja nauczania i wychowania metodą łączną może przyczynić się do wytworzenia ludzi jednolitych i prostych, umiejących tworzyć syntezy z najrozmaitszych zjawisk w życiu współczesnem; to zaś będzie pierwszym krokiem do wybrnięcia z dotychczasowego chaosu.

Bronisław Owczynnik.

——oOo——

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zajście przy likwidacji tajnej gorzelni.

Syn i matka w walce z policjantami.

Mieszkańcy wsi Klepacze, gminy położonej daleko, pod względem spożycia alkoholu nie różnili się od mieszkańców innych wsi położonych na terenie tej gminy, to znaczy dość często odwiedzali sklep wódczany w Połoczanach czy też Mołodecznie.

Dlatego też właściciele sklepów wódczanych wydali się zdziwieni, iż od pewnego czasu mieszkańcy tej wsi bardzo rzadko zaczęli ich odwiedzać. Zdawało się, że w Klepaczach wprowadzona została prohibicja.

Przypuszczenie to jednak obalił fakt, iż mieszkańcy Klepacz od czasu do czasu urządzali awantury i prawie stale na tle podniecenia spowodowanego nadmiarem spożytego alkoholu. Zwrócili na to uwagę funkcjonarjusze posterunku P. P. w Połoczanach: Tomasz Kaspryt i Jan Grzeszkiewicz.

Przeprowadzone wywiady upewniły obu posterunkowych, że wieś Klepacze nigdy przedtem nie konsumowała tyle alkoholu co teraz z tą jedynie różnicą, że zamiast monopolówki zadawalali się „samogonem".

Dalsze obserwacje zwróciły uwagę policjantów na mieszkańca tej wsi Stefana Łotysza, co do którego powstały przypuszczenia że to on produkuje samogon.

Ubiegłej nocy wspomniani posterunkowi wkroczyli nagle do mieszkania Łotysza, gdzie zastali go przy „pracy".

Na widok wkraczających policjantów Łotysza ogarnął szał. Porwał nagle siekierę i nie namyślając się długo rzucił się na policjanta Kaspryta z okrzykiem „ja cię zabiję".

Kaspryt nie tracąc zimnej krwi, odskoczył w stronę. Siekiera trafiła w próżnię. Zkolei rzucił się na Łotysza obezwładnił go i związał.

Związany konkurent monopolu spirytusowego nie dał jednak za wygraną i [illegible] swoją matkę, która widząc, że syn jej leży skrępowany powrozami, rzuciła się na policjanta Grzeszkiewicza i uderzyła go z całej siły drewnianym wałkiem w głowę.

Po krótkiej walce kobietę obezwładniono i zajście zlikwidowano.

Aresztowanego Łotysza przewieziono do Mołodeczna, osadzono w więzieniu. Aparaty gorzelnicze skonfiskowano i przekazano do dyspozycji władz akcyzowych. (c).

80-letnia staruszka zginęła w płomieniach.

Wczoraj wieczorem w Bezdanach wybuchł groźny pożar w domu, należącym do urzędu gminnego w Niemenczynie, zamieszkały przez 80-letnią staruszkę Franciszkę Wołłasiowiczową.

Gdy spostrzeżono pożar — cały budynek stał już w płomieniach. O uratowaniu domu, lub dobytku zamieszkałej w nim staruszki nie mogło być mowy.

Dom spłonął. Nazajutrz na pogorzelisku wśród spalonych belek znaleziono zwęglone zwłoki Wołłasiowiczowej.

Pożar zaskoczył staruszkę podczas snu i nieszczęśliwa spłonęła żywcem.

Dochodzenie wykazało, że pożar powstał z winy tragicznie zmarłej, która dla oświetlenia używała t. zw. łuczywę. (c).

Wypadek z pługiem odśnieżnym zdemaskował defraudantów leśnych.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że na kolejce wąskotorowej Łyntupy—Święciany, najechał na furmankę pług śnieżny. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że mieszkańcy Święcian Nikita i Wasyl Rubinowie wraz z Józefem Garbowskim zajmowali się ścinaniem drzewa w okolicznych lasach i sprzedawali je następnie na rynku.

Wspomnianego dnia dwie załadowane przez nich furmanki z pniami sosnowemi pochodzącemi z lasu Bronisława Piwcewicza podążały w kierunku Święcian. Licząc, że w tej porze żaden pociąg nie przechodzi, obrali sobie drogę wzdłuż toru kolejowego.

Traf chciał, że o tej porze wysłany był z Łyntup pług odśnieżny, którego nie zdolano zahamować i sanie zostały rozbite, a drzewo rozrzucone.

Furmani porzucili drzewo i uciekli. Sprawę skierowano do prokuratora. (c)

„Simens" proponuje Wilnu elektryczne autobusy.

W związku z nieuregulowaną dotychczas kwestją komunikacji autobusowej dowiadujemy się, że zgłosiła się ostatnio do magistratu przedstawiciel firmy „Simens", informując się na jakich warunkach mógłby ewentualnie magistrat udzielić wspomnianej firmie koncesji na eksploatowanie w Wilnie komunikacji miejskiej.

W razie uzyskania koncesji — firma ta miałaby uruchomić w Wilnie autobusy, pędzone elektrycznością.

Zaznaczyć należy, iż jest to firma niemiecka, z centralą w Berlinie, posiadająca swe przedstawicielstwo w Warszawie.

Do chwili obecnej wspomniana firma nie złożyła jeszcze konkretnej oferty. Jak można wnioskować z przeprowadzonych wstępnie pertraktacyj, propozycje „Simensa" nie są skrystalizowane.

64%

muzyki w audycjach radjowych: to spotęgowana obecnie przyjemność radjosłuchacza

Radjo dostępne jest dziś dla każdego, bo tylko zł. 6.50 miesięcznie kosztuje założenie idealnego odbiornika DETEFON na krótkie i długie fale

Informacje: w Oddziale firmy BLOCK-BRUN S. A. Wilno, ul. Mickiewicza 31.

Bankructwo partji komunistycznej w Polsce

III Międzynarodówka usiłuje omotać „państwa burżuazyjne" misterną siecią akcji wywrotowej, mając na względzie wyłącznie aspiraty imperjalistyczne Rosji Sowieckiej. — Jaskrawym tego przykładem, obok wielu innych, jest nielegalna Kom. Partja Zachodniej Białorusi, dążąca wyraźnie do „oderwania ziem północno wschodnich Rzeczypospolitej i przyłączenia ich do Rosji Sowieckiej".

W ubiegłym roku w łonie partji komunistycznej rozpoczął się ferment, który w bieżącym roku doprowadził do rozłamu całej partji na dwa wrogie i zaciekle zwalczające się obozy, oraz zadał dotkliwy cios zakusom imperjalistycznym Rosji. Opozycja wywlekła także na światło dzienne fakty, świadczące o całkowitem niepowodzeniu akcji komunistycznej na terenie całej Polski i naszych ziem.

Na czele nowego ruchu stanęli ludzie standardowi, tradycyjne filary partji, jak Warski Warszawski, Wiera Kostrzewa, „Pietrek" i inni — to jest ci, którzy w swoim czasie tę partję komunistyczną powołali do życia w Polsce i stworzyli kiedyś P. P. S. lewicę. Ruch ten został nazwany od swego patrona ideowego — odłamem trockistów.

Międzynarodówka jest przerażona tym ruchem, pluje jadem wściekłości na wszystkich „renegatów" i wzywa wszystkich członków do bezwzględnej walki z nimi.

Trockiści natomiast demaskują wynik dotychczasowej pracy partji komunistycznej na terenie Polski i zdecydowanie odwracają się od Rosji. Zarzucają kierownictwu partji że postępowała źle „rzucając do jednego kotła wszystkie partje od sanacji do P. P. S." — Natomiast propagują tworzenie jednolitego frontu rewolucyjnego w przymierzu z dotychczas pogardzanemi partjami lewicowemi, w porozumieniu z ich przywódcami. Dlaczego? A dlatego, że „PPS. jest silnie związana z masami. PPS. wzrasta i to niebyle gdzie. W trzech największych ośrodkach robotniczych (Warszawa, Łódź i Śląsk). PPS. konkuruje z nami na ulicy, przyczem ma w swoich szeregach poważnych robotników, których brak tak dotkliwie odczuwamy".

Dalej trockiści piszą szczerze: „Ostatnie walki ekonomiczne sygnalizowały nasze oderwanie się od mas. Nasze samodzielne związeczki na Śląsku ledwie dyszą. Mamy do czynienia z systematycznem tuszowaniem niepowodzeń. K. C. w sprawozdaniach swoich błędnie informuje partję i międzynarodówkę o naszych wpływach. Ilość uczestników naszych demonstracyj jest fantastycznie przesadzana. Liczby demonstracyj, które podaje nasza prasa, wywołują u naocznych świadków zdumienie i nieufność co do wszystkich naszych danych cyfrowych. Bluff ten kompromituje nas i wystawia nam świadectwo blagierów rewolucyjnych. Sprawozdania z działalności partji komunistycznej są zazwyczaj wytworem bujnej fantazji kierowników".

Z całego programu trockistów widać wyraźnie, że nie wyrzekają się oni zasadniczej ideologji komunistycznej, lecz stwierdzają, że mimo kryzysu ekonomicznego na całym świecie, mimo podatnego rzekomo podłoża i sytuacji — rewolucji w Polsce, a także na całym świecie, co jest wszak zasadniczem żądaniem partji — nie da się przeprowadzić. Komunizm nie pociągnął za sobą szerokich mas. Zbankrutował w świetle akcji partji komunistycznej, prowadzonej na pasku interesów państwowych Rosji Sowieckiej.

Na terenie Wilna trockiści znaleźli dość silne oparcie. Wiele komitetów dzielnicowych ustosunkowało się opozycyjnie do O. K. K. P. Z. B. Powstały w łonie ich grupy trockistów.

W dyskusjach komuniści wileńscy (wiadomości konfidencjonalne) stwierdzają, że wynikiem dotychczasowej akcji partji w Wilnie jest lękliwe wywieszanie transpar. przez opłacane przygodne jednostki lub dzieci, które też rozrzucania odezwy komunistyczne. Na pewnej nocnej konferencji O. K. K. P. Z. B. Wilno stwierdzono, że trockiści są na dobrej drodze do zupełnego rozbicia partji komunistycznej w Wilnie. WŁOD.

Mróz i ogień.



W ostatnich dniach szereg stanów Stanów Zjednoczonych A. P. nawiedziła niesłychanie ostra fala mrozów. Widać to doskonale na naszem zdjęciu, na którem odbiła się walka dwóch żywiołów: mrozu i ognia.

Na zdjęciu tem widzimy mianowicie ruiny domu, który padł ofiarą pożaru, pokryte, grubemi soplatami lodu, powstałemi ze strumieni wody, zalewającej płonący dom z hydrantów.

Z muzyki.

Wil. Tow. Filharmoniczne: recital fortepianowy Imre Ungara.

Ociemniały laureat zeszłorocznego konkursu szopenowskiego uzyskał to wysokie odznaczenie zupełnie słusznie. Nie biorąc nawet pod uwagę osiągnięcia tak wybitnej doskonałości technicznej przy braku wzroku (co już jest fenomenem), sztuka Imre Ungara odznacza się tak mocnemi indywidualnemi właściwościami, że zniewala słuchacza do poddania się wrażeniom idącym z estrady.

Próżnem byłoby szukać tu akademickiej nieomylności wielu szczegółów techniki pianistycznej, dających idealne zmechanizowanie tych czynników, dających bezwzględną pewność opanowania instrumentu; tego wrażenia w całej pełni — trzeba przyznać — nie otrzymujemy, pomimo znakomitych walorów techniki, jaką Ungar bezsprzecznie rozporządza. Dzieje się to wskutek żywiołowości jego gry, której wybuchowość nie zostawia miejsca na stosowanie pierwiastka refleksji i umiaru w wyższym stopniu.

Z tem wszystkiem ekspresyjne czynniki sztuki odtwórczej Ungara są tak wysokiej miary, że jak powiedziałem, gra jego działa prawdziwie fascynująco. Ton pianisty, podatny dla wszelkich zmian dynamicznych, ma w sobie pulsującą wibrację; to też odtworzenie idei muzycznych takim dźwiękiem, barwnością kolorytu, ożywione przytem pełnią wyrazu, daje — w ogólnem wrażeniu — plastyczny obraz, tętniący życiem.

Styl muzyki Bacha bardziej, coprawda b. na szwank narażony w swej czystości, zato wiele momentów sonaty F-moll Beethovena, oraz „Karnawał" Schumanna, „Ballada" Chopina i szereg utworów nowoczesnych, granych nad program, uwydatnił w całej pełni siłę emocjonalnego oddziaływania niewątpliwego talentu Ungara. Licznie zebrana publiczność przyjmowała artystę niezmiernie gorąco.

A. W.

Dukszty.

BILANS AKCJI CHOINKOWEJ.

W styczniu i pierwszej połowie lutego r. b. odbyły się tu prawie we wszystkich szkołach uroczystości choinkowe. Akcja choinkowa miała na celu: 1) uświetnienie uroczystości Bożego Narodzenia, 2) nawiązanie bliższego kontaktu domu ze szkołą, 3) Dostarczenie rozrywki dla dzieci.

Uroczystości choinkowe w przeważnej ilości były zorganizowane przez kierowników poszczególnych szkół. Niżej podaję wykaz tych szkół, w których urządzane były choinki łącznie z krótkiemi uroczystościami.

GIERKANY, 14 stycznia r. b. Dziatwa pod kierownictwem nauczycielki odegrała obrazek sceniczny p. t. „Zima", odśpiewała szereg kolend, oraz deklamowała szereg wierszy. Dzieci obdarowano piernikami, cukierkami i innemi smakołykami.

DUKSZTY, 19 styczna 1932 r. Choinkę zorganizowano w sali Ogniska Kolejowego. Urządzanie jej spoczywało w ręku Komitetu Rodzicielskiego. W skład Komitetu Rodzicielskiego weszły następujące osoby: pp. Ejsmontowa, Siedziukowa, Siemiankowska, oraz pp. Ejsmont, Forkiewicz i kilku innych. Na całość uroczystości złożyły się zabawy i gry ruchowe, śpiewanie kolend i rozdanie podarków. Szkoła liczy 460 dzieci. Ogólny dochód na rzecz choinki wyniósł 520 zł. Dla 9-ga najbiedniejszych dzieci Komitet R. zakupił ubranka.

WARDZIKIEMIE, 21 stycznia r. b. Uroczystość otworzył kierownik tut. szkoły p. Józef Kacperek serdecznem przemówieniem, skierowanem do dziatwy szkolnej i rodziców. Po przemówieniu odegrano dwa obrazki sceniczne w języku litewskim — „Gintarai", w języku polskim — „Cudowny doktór". Po przedstawieniu dziatwa odśpiewała szereg Kolend i pieśni świeckich, oraz deklamowała wiersze w języku polskim i litewskim. Rozdano podarki. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

BOJARY, 22 stycznia r. b. Przed właściwą uroczystością choinkową odbyło się płatne przedstawienie. Dorosła młodzież, pod kierownictwem naucz. tut. szkoły p Józefa Dubickiego, odegrała sztukę w języku litewskim p. t. „Gaila usu" (szkoda wąsów). Przedstawienie wypadło dobrze.

Dochód (48 zł.) został przeznaczony na pokrycie kosztów choinki.

abawy i gry ruchowe, śpiew, kolend, oraz herbatka z przekąskami dla dziatwy szkolnej — złożyły się na całość właściwej choinki.

BIKIANY, 28 stycznia r. b. Uderzały oko widza pomysłowo zrobione przez dziatwę zabawki. Uroczystość poprzedziło przemówienie kierownika tut. szkoły p. J. Mirynowicza. Po przemówieniu dziatwa odśpiewała szereg kolend i deklamowała w języku polskim i litewskim. W końcu zostały rozdane podarunki.

ALEJUNY, 29 stycznia rb. Przed zapaleniem choinki dziatwa odegrała „Jasełka", oraz zainscenizowała pieśni: „Różyczka" i „Śpiąca Królewna". Dalej nastąpiły: śpiewy, deklamacje i rozdanie podarków przez Św. Mikołaja. Impreza — pod kierownictwem p. S. Bukaczewskiej, kier. tut. szkoły.

POŻEMISZKI, 4 lutego rb. Choinkę szkole zorganizowano przy współudziale p. Aliny anowej z maj. Dukszty i kierownictwa tut. szkoły Pani Żanowa ofiarowała każdemu dziecku po 6 pierników, bułki i jabłka, oraz kilka trwalszych podarków Kierownictwo szkoły ze swej strony zakupiło też szereg podarków.

Odśpiewanie kolend, deklamacja wierszy w języku polskim i litewskim, oraz odegranie sztuki w języku litewskim p. t. „Gaila usu" wypełniły program uroczystości.

B. Ow.

Mickuny.

ZE ZW. REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH.

Dzień 19 lutego był wypełniony przeglądem sił naszego Oddziału Związku Rezerwistów i b. wojskowych.

We dnie przejrzeliśmy nasze szeregi, czy nie wywietrzało wychowanie wojskowe i czy w porządku jest nasze Fidacowskie umundurowanie. zdobyli z wielkim nakładem propagandy.

Wieczorem o godz. 19 w sali Domu Ludowego został wygłoszony odczyt przez prezesa oddziału kol. H. Jasieńskiego o LOPP zakończony brawurowym i wiernym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, P. Pezydenta i Twórcy naszej Armji Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie została odegrana komedyjka w 4-ch aktach i oczywista ochocza zabawa aż do rana.

Z przyjemnością można stwierdzić, że nasi rezerwiści i b. wojskowi cenią swoją organizacje i rozumieją, że armia rezerwistów musi być zawsze gotową do walki na polu obrony i dobrobytu ekonomicznego.

Hajot.

Mołodeczno.

ZMARZŁ.

W pow. mołodeczańskim, pomiędzy Gródkiem a wsią Pożaryszcze znaleziono zwłoki mężczyzny, pokryte śniegiem. Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki Władysława Jaworskiego, ze wsi Pożaryszcze. Jaworowski cierpiał na chorobę św. Walentego.

Olkieniki.

SOSNA GO ZABIŁA.

W lesie państwowym w pobliżu leśniczówki Zygmunciszki zdarzył się tragiczny wypadek. Maciej Gudanis mieszkaniec wsi Kurki gm. olkienickiej podczas piłowania sosny uderzony został walącem się drzewem w brzuch.

W stanie ciężkim odwieziono go do domu, gdzie tegoż dnia przed wieczorem zmarł.

Sprawa zasiłków dla bezrobotnych pracown. umysł.

W związku z wiadomościami, że bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy uzyskali prawo do świadczeń z Z. U. P. U. w Warszawie przed dniem 3 b. m., otrzymywać mają zasiłki przez okres 9-ciu miesięcy — dowiadujemy się, że sprawa ta jest obecnie przedmiotem ostatecznych rozważań w ministerstwie opieki społecznej.

Komisarz rządowy ZUPU wystąpił do ministerstwa z wnioskiem, aby bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy uzyskali prawo do zasiłków przed wyjściem zarządzenia o skróceniu okresu zasiłkowego, otrzymywali zasiłki tak, jak dawniej, przez okres 9-ciu miesięcy. Wniosek ten prawdopodobnie zostanie uwzględniony, jednak ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Poczta inkasentem należności

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza już w najbliższych dniach bardzo ważną inowację, mającą na celu ściąganie drobnych wierzytelności za pośrednictwem poczt.

Inowacja ta polega na tem, że każdy wierzyciel, który chce debrać od swego dłużnika kwotę nie wyższą niż 30 zł., wykupiłby za cenę 30 gr. odnośny kwestjonarjusz, na którym wyszczególniłby odnośną sumę i adres dłużnika, należność, zwracając ją wierzycielowi.

Zdaniem sfer gospodarczych inowacja ta będzie miała ogromne znaczenie przy sprzedażach ratalnych. Za cenę bowiem 30 gr. t. j tyle, ile kosztuje znaczek pocztowy, mogą przedsiębiorcy ratalni zwracać się do dłużników za pośrednictwem listonoszy i zainkasować należność. Ominie się w ten sposób inkasenta, który kosztuje zwykle znacznie drożej. (r).

OFIARY.

Od N. N. 100 zł. (wyraźnie sto złotych) na dożywianie biednych dzieci Szkoły Powszechnej Nr. 33.

Pożyteczna rada.

Wyszedł z druku Nr. 1 „Wiadomości Tytoniowych", dwutygodnika Zw. Detalistów Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Czasopismo to zawiera między in. fachowemi artykułami najwybitniejszych znawców branży tytoniowej — porady dla palaczy. Jest to bardzo ciekawy kącik, z którego dowiadujemy się rzeczy, o których nawet nałogowy palacz przeważnie nie myśli.

Pragniemy poinformować czytelników — palaczy o jednym ważnym szczególe, który zwrócił naszą uwagę, mianowicie, że na smak papierosa i jego higieniczność w dużym stopniu wpływa rodzaj bibułki, używanej do papierosów (mówimy o papierosach monopolowych). Znamy dwa rodzaje: samotlącą i natłuszczaną, gasnącą, gdy nie podniecać ognia ustawicznem zaciąganiem się, spala się równocześnie lub wolniej od tytoniu, tworząc często czarną obwódkę dookoła żarzącego się tytoniu. Dzięki temu wraz z wciąganym dymem tytoniowym, wciągamy dym z spalonego papieru, zawierający szereg szkodliwych ubocznych produktów.

Bibułka samotląca rzecz zrozumiała (sama się żarzy) spala się szybciej od tytoniu, wobec czego zaciągając się, wciągamy do płuc czysty dym tytoniowy, zaś dym z spalonego papieru przedtem się ulatnia.

Jest to bardzo ważna wskazówka dla palaczy papierosów z bibułką natłuszczaną, szczególnie że zapalają gasnące papierosy kilkakrotnie i każdorazowo wciągają do płuc produkty spalającej się czarnej obwódki papierowej, gromadzącej ponadto wskutek niespalania się większą ilość nikotyny. M. C.

——o()o——

SPORT.

Rozwój sportu pięściarskiego w Polsce.



Sport pięściarski w Polsce, który zagranicą doszedł do niebywałego rozkwitu, rozwija się w ostatnich czasach szeroko także i w Polsce, ogarniając coraz nowe ośrodki, zwłaszcza w zachodnich województwach.

Na zdjęciu naszem widzimy głównych bohaterów meczu pięściarskiego Poznań — Pomorze, reprezentujących wagę lekką: Witkowskiego (Pomorze) i Lelewskiego (Poznań)

Sport w kalejdoskopie.

Prymat w boksie polskim stanowczo należy do K. S. „Warta". Drużyna ta, będąc osłabiona brakiem kilku czołowych zawodników, zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski po raz piąty.

589.000 franków dochodu brutto przyniósł mecz Austrja — Francja w Paryżu. Jest to największy z dochodów osiągniętych dotychczas na kontynencie. Wynagrodzenie piłkarzy austrjackich było również rekordowe: otrzymali oni 50 proc. dochodu brutto.

Armja francuska gromi armję angielską. Oczywiście są to walki bezkrwawe a mianowicie mecz wojskowych drużyn Francji i Anglji, zakończony został porażką wyspiarzy w stosunku 1:4.

Piłkarski mistrz świata Urugwaj zapowiedział, iż nie weźmie udziału w piłkarskich rozgrywkach o mistrzostw świata w r. 1934. Inne państwo poł. Ameryki, również nie chcą przybyć do Europy, mając żywo w pamięci nieobecność drużyn europejskich na podobnym turnieju w r. 1930 w Montevideo.

Gene Tunney ostatni wielki bokser świata pisze: — Gdybym mógł, to w przysiędze olimpijskiej postawiłbym zamiast słów: „Dla sławy naszego państwa" — słowa: „Dla chwały naszej cywilizacji". Sport tak jak sztuka jest

Pierwszy dzień mistrzostw narciarskich Wilna.

Gdańszczanin Woyno wygrywa maraton.

Mistrzostwa rozpoczynają się w podnieconym nastroju. Zawodnicy i publiczność są zelektryzowani wieścią, że trzej bracia Marusarze startują w Westerowie, a więc nie zobaczymy ich w Wilnie. Możliwe jedynie jest przybycie Gawlikowskiego i jeszcze jednego zawodnika z Zakopanego do startu w kombinacji.

Poza tem przykrem rozczarowaniem jest nieprzybycie Łotyszów. Za absencję ich nie można jednak winić Wil. O. Z. N. gdyż starty drużyn zagranicznych były organizowane przez P. Z. N., który widocznie nie umiał definitywnie załatwić tej sprawy.

W biegu na 30 klm. startowali następujący zawodnicy: z 1 p. p. leg. — por. Morzkowski, Kozłowski, Kalinowski, Pycz, Pawłowski, Karbowańczyk i Starkiewicz — dwaj ostatni ze Szk. Podch. 5 p. p. leg. jako członkowie Sekcji anrciarskiej 1 p. p. leg. Z Ogniska startuje Łabuć. Jego kolega klubowy i zeszłoroczny zwycięzca J. Hermanowicz nie broni tytułu mistrza, ponieważ pragnie oszczędzać się do kombinacyj. Podobnie zresztą postąpił jego rywal Wójcicki.

Z poza Wilna mamy tylko jednego zawodnika, lecz bardzo poważnego: jest to Woyno (A. Z. S. Gdańsk).

Już pierwsza połowa biegu przynosi wycofanie się zawodników. A więc na 4-ym kilometrze łamie nartę Kalinowski, a wkrótce por. Morzkowskiemu pęka wiązadło, co zmusza go do wycofania się z biegu. Łabuć i Woyno są na czele biegaczy.

Nadspodziewanie dobrze idzie Starkiewicz; widocznie służba w wojsku mu nie zaszkodziła.

Coraz to nowe meldunki przychodzą z trasy. Uwagę wszystkich przykuwa „nadzieja Wilna" — Łabuć. Trzyma się dzielnie, nie daje się obejść Woynie. Na 13-ym klm. gdańszczanin zbliżył się niemal na 20 mtr. do naszego zawodnika, Łabuć jednak prowadzi.

Na półmetku jednak najlepszy czas ma Woyno, za nim Łabuć i Starkiewicz. Krótki posiłek i narciarze udają się w dalszą drogę.

Pogoda psuje się. Ostry wiatr i śnieg wybitnie pogarszają warunki trasy. Na czele nieustannie kroczą Łabuć i Woyno.

Meta. Zebrany tłum gorączkowo oczekuje na zwycięzcę. Już widać zgięte sylwetki narciarzy. Pierwszy na metę wpada Łabuć.

Po obliczeniu czasów okazuje się, że najlepszy czas ma Woyno 3 g. 6 m. 39 s. 2) Łabuć 3 g. 7 m. 42 s. 3) Karbowniczek 3 g. 14 m. 25 s. 4) Pawłowski 3 g. 31 m. 27 s. 5) Pycz 3 g. 31 m. 30 s. 6) Kozłowski 3 g. 41 m. 39 s. Starkiewicz mający 3 g. 7 m. 15 s. zdyskwalifikowany za skrócenie trasy

Trasa była bardzo ciężka, z powodu głębokiego śniegu i ostrego wiatru. Również wytyczanie jej sprawiło zawodnikom trudność. Pozatem organizacja sprawna. w. p. j.

——o()o——

NOWY REKORD.

LONDYN, (Pat). Na Florydzie słynny angielski rekordzista samochodowy Malcolm Campbell ustanowił nowy rekord automobilowy, osiągając średnią szybkość 272,108 mil ang. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 253,998 mil ang. na godzinę.

Możliwość wykorzystania rynku sowieckiego dla eksportu trzody chlewnej z Wileńszczyzny.

Wobec zmniejszenia się wywozu trzody chlewnej do Austrji i Czechosłowacji, eksporterzy trzody z Wileńszczyzny i województwa nowogródzkiego wspólnie z organizacjami rolniczemi rozpoczęli usilne starania w sprawie nawiązania kontaktu z rynkiem sowieckim, który, jak wiadomo, żywo interesuje się importem rasowej trzody rozpłodowej.

Sprawa ta jest o tyle aktualną, że w chwili obecnej prowadzone są już petraktacje przez delegacje, która wyjechała w tym celu z Wilna do Moskwy.

Ze strony sowieckiej, wysuwane są propozycje ujęcia tego handlu w ramy wzajemnej wymiany towarów, przyczem, jak dotychczas Sowiety proponowały, by przedmiotem służącym do wymiany z ich strony — były maszyny rolnicze.

Ostateczne wyniki tych pertraktacyj są narazie nieznane.

Przygoda „rycerza noża".

Na ulicy Mostowej szedł chwiejnym krokiem i potrącił napotkanego przechodnia. Zamienili kilka słów. Rozległ się odgłos policzka. Jeden z nich upadł na chodnik i zaczął wymachiwać nożem. Potem powstał i pozostawiając przeciwnika z dwunastoma ciętemi ranami ciała, poszedł dalej. Zatrzymał go policjant. Wylegitymował.

Aleksander Borkowski stanął wczoraj przed sądem okręgowym pod zarzutem zadania ciężkiego uszkodzenia ciała Antoniemu Bryle, nieznanemu sobie bliżej obywatelowi Wilna. Borkowski tłumaczył swój postępek koniecznością obrony. Bryl był pijany i bardzo agresywny. Borkowski zaś umie stanąć we własnej obronie. Dlatego polała się krew. Dlaczego byłem wtedy pijany? Bo chciałem wypić, a musiałem to robić jak staremu żołnierzowi przystało — oświadczył Bryla sądowi, usprawiedliwiając swój stan w ów feralny dzień. Po bójce leżał w szpitalu dwa tygodnie. Nieładnie postąpił Borkowski!

Prokurator Piotrowski prosił o srogi wymiar kary ze względu na osobę oskarżonego, który należy do grona „rycerzy noża". Obrońca, dowodził jednak, że klient jego działał w obronie koniecznej i prosił o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał Borkowskiego za przekroczenie granic obrony koniecznej na 3 miesiące aresztu, darując mu tę karę na mocy amnestji. Włod.

Zapowiedź sensacyjnej rozprawy.

Wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znajdzie się sprawa sensacyjnego aresztowania b. sędziego śledczego w Brasławiu Henryka Butryma vel Bronisława Piotrowicza.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 24 LUTEGO 1933 R.

11,40: Przegląd prasowy, Komunikat meteorologiczny, Sygnał czasu; 12,10: Muzyka z płyt; 13,20: Komunikat meteorologiczny. 14,40: Program dzienny; 14,45: Muzyka operowa (płyty); 15,15: Giełda rolnicza; 15,25: Komunikat LOPP-u; 15,35: Piosenki kabaretowe (płyty); 16,20: Ustrój republikański Rzymu — odczyt dla maturzystów; 16.40: Doświadczalne króliki współczesnej biologji — odczyt; 17,00: Muzyka lekka; 17,50: Komunikaty; 17,55: Program na sobotę; 18,00: Piotr Skarga — odczyt dla maturzystów; 18,20: Wiadomości bieżące; 18,25: Co się dzieje w Wilnie? — pogadanka; 18,40: Ze spraw litewskich; 18,55: Rozmaitości; 19.00: Codzienny odcinek powieściowy; 19,10: Rozmaitości; 19,20: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej; 19,30: Ciotka Albinowa mówi, 19.45: Prasowy dziennik radjowy; 20,00: Pogadanka muzyczna; 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, „Kłopoty krytyka" — feljeton, Dalszy ciąg koncertu; 22,40: Wiadomości sportowe, Dodatek do prasowego dziennika radjowego. Komunikat meteorologiczny; 23.00: Retransmisja z zagranicy.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 24 LUTEGO 1933 R.

15,35: Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865—1904. 15.50: Płyty gramofonowe; 18,25: Muzyka estońska w wykonaniu Hansa Höpfel'a (fortepian); 18.50: Komunikat dla narciarzy (Kraków); 19,30: Feljeton pt. „Nawrót do handlu wymiennego — p. T. Garczyński; 23,00: Muzyka taneczna z „Oazy".

KRONIKA

Piątek
24
Luty

Dziś: Macieja.

Jutro: Cezarego.

Wschod słońca — g. 6 m. 33

Zachód " — g. 5 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 23-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758

Temperatura średnia: — 6° C

" najwyższa — 4° C.

" najniższa — 11° C

Opad: —

Wiatr: wschodni.

Tendencja: spadek, potem wzrost.

Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 24 lutego.** W całym kraju przeważnie pochmurno, z zanikającemi opadami śnieżnemi. Miejscami zamiecie, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach. Mroźno, chwilami porywiste, wiatry z kierunków wschodnich.

MIEJSKA.

— **Pożyczki na remonty domów.** Dowiadujemy się, że naskutek starań czynników miejskich Komitet Rozbudowy w Wilnie uzyskał pożyczkę w wysokości 50.000 złotych na remonty domów. W związku z tem Komitet rozpoczął ponowne przyjmowanie podań od właścicieli nieruchomości, ubiegających się o uzyskanie pożyczek. Pożyczki wydawane będą w wysokości nie przekraczającej 1000 złotych.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Rozbudowy, na którem rozpatrzone zostaną złożone już podania odbędzie się w dniu 1 marca.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Filozoficznego stud. U. S. B.** W piątek dnia 24 lutego br. o godz. 20 odbędzie się w Seminarjum Filozoficznem (Zamkowa 11) 8 zebranie naukowe Koła z referatem kol. Marji Rzeuswiej na temat „Filozofja wierzącego".

Po referacie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Kronika Akademicka. Dziś t. j. 24 lutego 1933 r. staraniem Akademickiego Koła Polsko-Estońskiego w Wilnie odbędzie się akademja z okazji 15-lecia niepodległości Państwa Estońskiego w gmachu Szkoły Nauk Politycznych Instytutu Badań Europy Wschodniej (ul. Arsenalska — róg Zygmuntowskiej) o godz. 20.15, na którą to akademję zapraszamy członków i sympatyków. Specjalnych zaproszeń nie wysyłamy. Przemówienie wygłosi honorowy konsul Estonji prezes Ruciński, dyrektor Wielhorski, i doktór Banasewicz. Wstęp wolny.

GOSPODARCZA

— **Nieuzasadniona zwyżka cen na artykuły pierwszej potrzeby.** W ostatnim tygodniu zanotowano na terenie Wilna niczem nieuzasadnioną zwyżkę cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby. Zwyżka objęła prawie wszystkie artykuły spożywcze. I tak mięso podskoczyło w cenie do 15 groszy na klg. masło do 30 gr., również zwyżkowały ceny na słoninę, jaja, nabiał i tłuszcze.

Panuje przekonanie, że jest to zwyżka okresowa i wrkótce ceny wrócą do poprzedniego poziomu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Turkologów Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie** podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 26 lutego 1933 r. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Szkoły, Arsenalska 8 — inauguracja praca Koła.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 24 b. m. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 12 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne klubu i 2) Nr. 6 „Włóczęgi".

Wstęp tylko dla członków.

— **Odczyt prof. Fr. Bossowskiego.** Rada Towarzystwa Prawniczego imienia Ignacego Daniłowicza podaje do wiadomości, że dnia 24 lutego rb. o godz. 7 wiecz. w gmachu Sądów Mickiewicza 36 odbędzie się odczyt prof. Franciszka Bossowskiego na temat: „Zasady prawa rzymskiego jako prawa posiłkowego w prawie międzynarodowem".

Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydowski Klub Myśli Państwowej** w Wilnie otrzymał z kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej podziękowanie za życzenia dla P. Prezydenta w dniu Jego imienin.

RÓŻNE.

— **Ceny węgla już podskoczyły.** Mimo, że oficjalnie nie nastąpiła zwyżka cen węgla, jednakże ceny na ten artykuł w sprzedaży detalicznej są dalekie od obowiązujących. Zaznaczyć należy, że zwyżka ta nastąpiła bezprawnie, mimo iż sprzedawcy detaliczni twierdzą, że nowe ceny zostały zalegalizowane.

ZABAWY

— **Tradycyjny śledź.** Rada Gospodarzy Kl. Towarzysko — Sportowego Prawników w Wilnie komunikuje, że w dniu 28 bm. w lokalu Klubu przy ulicy Dąbrowskiego 10 m. 5 a odbędzie się zabawa taneczna „Tradycyjny śledź". Początek o godz. 20. Goście wprowadzeni przez członków będą mile widziani.

— W sobotę dnia 25 lutego br. odbędzie się staraniem Klubu Sportowego „Drukarz" **Ostatnia Sobótka Karnawałowa** w sali Zw. Zaw. Drukarzy (Bakszta 8).

Początek o godz. 9 wiecz. — Bufet. — Jazz — band. — Wstęp 1,50 i 1 zł.

— **Dancing Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej** odbędzie się w poniedziałek dnia 27 lutego b. r. w Ognisku Akademickiem o godz. 21.

— **Zabawa Kom. Rodz. Szkół Pow. Nr. 14 i 29.** W sobotę dnia 25 b. m. staraniem Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych Nr. 14 i 29 w małej sali miejskiej ul. Końska Nr. 3 odbędzie się wielka zabawa taneczna, urozmaicona niespodziankami.

Wstęp 1 zł. Początek punktualnie o godzinie 21.

— **Dancing u Sztralla.** Jutro w sobotę dn. 25 lutego 1933 r. odbędzie się na rzecz opieki nad psychicznie chorymi w cukierni, Czerwony Sztral DANCING. Tani i obfity bufet. Doskonała orkiestra. Bilety 2.40 akademicki 1.20.

— **Zabawa Wil. Klubu Sportowego „Strzelec"** Najlepiej będzie można zakończyć karnawał na zabawie tanecznej Wileńskiego Klubu Sportowego „Strzelec" w niedzielę dnia 26 lutego br. o godz. 21-ej w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej Nr. 3.

Smaczny, obfity i tani bufet, dwie orkiestry oraz zapowiedziane moc atrakcyj dają gwarancję, że będzie to najbardziej udane „zakończenie bieżącego karnawału".

Pozostałe zaproszenia do nabycia na miejscu przy kasie.

— **Lista gospodarzy honorowych Dancingu-Bridge, organizowanego** pod protektoratem Kuratora p. K. Szelągowskiego przez Komitet Opieki Szkolnej państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie, mającego się odbyć w niedzielę dn. 26 b. m. w salonach Hotelu St. Georges'a.

Inż. Anusewicz Paweł, Nacz. Bielunasowie Bronisławostwo, dr. Brokowscy Stefanostwo, p. Boreysza-Epsztejnowie Adamostwo, inż. Domańscy Bolesławostwo. W-prez. Czyżowie Witoldostwo, prez. Falkowscy Kazimierzostwo, mec. Folejewscy Józefostwo, kom. Izydorczykowie Leonostwo, wojew. Jankowscy Marjanostwo, st-wo Kowalscy Wacławostwo, nacz. Jeczowie Konradostwo, prof. Krasnopolscy Ottonowstwo, dyr. Krauze Romanostwo, prez. Maleszewscy Wiktorostwo, nacz Mersonowie Grzegorzostwo, dyr. Maculewiczowie Ludwikostwo, wizyt. Ożyński Jan, p. p. Okuliczowie Kazimierzostwo, prez. Pietraszewscy Janostwo, prez. Rucińscy Romanostwo, dyr. Romer Stanisław, dr. Rudzińscy Henrykostwo, dyr. Szemiotowie Edwardostwo dr. Szniolisowie Bolesławostwo, inż. Stabrowscy Piotrostwo, p. p. Szumańscy Władysławostwo, st-wo de Tremecourtowie Jerzostwo, p. Zdrojewska Zofja, dyr. Zublewiczowie Aleksandrostwo, prez. Żuchowiczowie Karolostwo.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra 24 lutego i 25 lutego sensacyjną sztukę „Pocałunek przed lustrem" w koncertowej obsadzie zespołu z p. Daczyńskim, świetnym odtwórcą głównej roli obrońcy.

— **Premjera „Don Carlosa" już w niedzielę.** Premjera „Don Carlosa" Schillera w przekładzie Iłłakowiczówny, odbędzie się w niedzielę 26 lutego o godz. 8-ej w. w Teatrze na Pohulance. Reżyserja dyr. Szpakiewicza, dekoracje Makojnika, w rolach głównych Braunówna, Trapszo, Szpakiewiczowa, Paszkowska, Trembińska i cały zespół męski.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** na usilne żądanie prowincji przedłużył swoją artystyczną wędrówkę ze świetną komedją Verneuil'a „Kuzynka z Moskwy" — jest to najlepszy dowód jaką sympatję i uznanie zdobył sobie Teatr Objazdowy i jego zespół. „Kuzynka z Moskwy" grana będzie 24 lutego w Drohiczynie, 25 lutego w Brześciu, 26 lutego w Kossowie.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Fijołek z Montmartre" na przedstawieniu propagandowem.** Dziś wobec kończących się występów J. Kulczyckiej, graną będzie po raz ostatni przepiękna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre'u" w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe.

— **„Carewicz" Lehara w „Lutni".** Jutro ukaże się wartościowy utwór muzyczny Lehara „Carewicz", który zdobył ogólny zachwyt i uznanie. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny miejsc zniżone.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni operetka Lehara „Carewicz". Operetka ta ukaże się na przedstawieniu popołudniowem tylko raz jeden. Ceny miejsc zniżone.

— **Dancing kostjumowy** Artystów Teatru Muzycznego „Lutnia", będzie to bezwątpienia najweselsza zabawa karnawału, która podtrzyma miłą tradycję Redut aktorskich. Znakomite zespoły orkiestrowe, szereg konkursów z cennemi nagrodami wróżą wielkie powodzenie tej imprezie. Zaproszenia zostały już rozesłane. Osoby, które jednak wskutek przeoczenia, takowych nie otrzymały, zechcą zgłaszać łaskawie nazwiska.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAJŚCIE NA ULICY MICKIEWICZA

Wczoraj wieczorem przy ulicy Mickiewicza doszło do wielkiej awantury, w której interwenjował cały oddział policyjny.

Około godziny 10 na ulicy Mickiewicza ukazało się dwóch pijanych żołnierzy, którzy zaczęli napastować przechodniów. Jeden z tych żołnierzy podstawił między innemi nogę przechodzącemu ulicą pewnemu dziennikarzowi.

Dziennikarz zwrócił się do posterunkowego trzeciego komisarjatu Augustynowicza z prośbą o interwencję. Na widok posterunkowego żołnierze usiłowali wskoczyć do przejeżdżającego autobusu, a gdy się to nie udało, stawili posterunkowemu czynny opór. W trakcie szamotania się, jeden z żołnierzy wydobył baguet, usiłując uderzyć nim posterunkowego. Dziennikarz i konduktor autobusowy Stanisław Kaksza (Krzywa 32), wytrącili broń z rąk żołnierza.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybyło jeszcze kilku posterunkowych z trzeciego komisarjatu, przy pomocy których awanturę zlikwidowano.

Awanturujących się żołnierzy zatrzymano i przekazano do dyspozycji żandarmerji. Okazali się nimi szeregowcy 42 p. p. Władysław Koczanowski oraz Wiktor Murawski.

Dalsze dochodzenie prowadzi trzeci komisarjat wspólnie z żandarmerją wojskową.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Po zgórą miesięcznej przerwie odbyło się w dniu wczorajszym kolejne plenarne posiedzenie Rady iMejskiej. Odrazu z miejsca trzeba zaznaczyć, że gros czasu, bo prawie trzy czwarte obrad, pochłonęła rozdmuchiwana przez ugrupowania opozycyjne

sprawa zatargu prywatnego d-ra Brokowskiego z radnym Rafesem.

Czytelnicy nasi znają już tło omawianego incydentu, w wyniku którego radny dr. Rafes został spoliczkowany na ul. Dominikańskiej. Wystąpienia d-ra Brokowskiego na łamach prasy i krytyczne jego ustosunkowanie się do posunięć niektórych radnych już dawno były solą w oku solidarnego w tym wypadku bloku endecko-żydowskiego, popieranego na tej płaszczyźnie przez PPS.

Zgodnie więc z ogólnemi oczekiwaniami sprawa ta, mimo jej podkreślamy raz jeszcze, charakteru prywatnego, wypłynęła na forum Rady Miejskiej we wniosku nagłym zgłoszonym solidarnie przez frakcje Bundu i PPS. Autorzy wniosku potępiają wystąpienie d-ra Brokowskiego i w konkluzji domagają się od prezydenta miasta natychmiastowego zwolnienia d-ra Brokowskiego z zajmowanego stanowiska naczelnego lekarza szkół powszechnych.

Z obszerną, lecz mglistą motywacją wniosku wystąpił z ramienia Bundu radny Klaczko. Replikował dr. Iżycki, podkreślając prywatnly charakter zajścia oraz wnosząc o przekazanie tej sprawy do kompetencji prezydenta miasta. Radny dr. Iżycki z całą słusznością zaznaczył, że nie może ona być zdecydowana ad hoc bez uprzedniego zbadania i wobec rozbieżności, jakie zachodzą w prasowych enuncjacjach obu zainteresowanych stron.

Dłuższa, bo zgórą godzinna i namiętna dyskusja, podczas której generalne przemówienia wygłosili z ramienia PPS radny Stążowski i z ramienia Klubu Narodowego mec. Engiel doprowadziła w konkluzji do przyjęcia wniosku i odrzucenia rezolucji, innej grupy radnych, jaka została zgłoszona po zarządzonej przed głosowaniem 5-minutowej przerwie. Rezolucja ta domagała się przejścia nad tą całą sprawą do porządku dziennego, ze względu na to, że epilog jej i całkowite wyświetlenie nastąpi na sali sądowej, dokąd została skierowana. Z drugiej zaś strony sam przebieg zajścia, nosząc charakter prywatny nie kwalifikuje go do rozważania na forum Rady Miejskiej.

Jak już nadmieniliśmy rezolucja ta nie znalazła dostatecznej większości wśród zacietrzewionych radnych.

Starania o zniżkę komornego i moratorjum zaległości

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Rada Miejska uchwaliła nagłość wniosku pewnej grupy radnych. Wniosek ten wobec zwiększającej się fali eksmisyj mieszkaniowych upoważniać ma magistrat do wszczęcia natychmiastowych starań u czynników rządowych, jak również na terenie Sejmu do wydania zakazu eksmisyj bezrobotnych i ludności ubogiej, o zniżkę komornego o 50 procent, oraz ogłoszenie moratorjum za zaległe komorne dla wyżej wymienionej kategorji lokatorów.

Z pośród 10-punktowego porządku dziennego na pierwszy plan wysunęła się oczekiwana przez wszystkich z niesłabnącem zainteresowaniem

sprawa przyszłych losów komunikacji miejskiej.

Dyskusja nad nią potoczyła się przy drzwiach zamkniętych na posiedzeniu konwentu senjorów. Na forum Rady podany został jedynie tylko wynik tych narad, mocą którego, opublikowany przez nas już w numerze wczorajszym, wniosek magistratu uzyskał akceptację. Mianowicie Magistrat został upoważniony do przeprowadzenia czynności związanych z przejęciem na własność miasta kaucji „Tommaka" w wysokości 100.000 zł., jak również garaży samochodowych znajdujących się przy ul. Legjonowej. Ponadto Rada Miejska upoważniła magistrat do wszczęcia natychmiastowych pertraktacyj z nowymi oferentami.

Termin i sposób wykonania tej uchwały pozostawiono kompetencji magistratu.

Inne sprawy.

Z ważniejszych uchwał wymienić jeszcze wypada projekt magistratu rozbudowy sieci ustępów publicznych. W trosce o sanitarny stan miasta magistrat postanowił wybudować szereg szaletów podziemnych. Realizacja tego planu obliczona jest na przeciąg kilku lat i zapoczątkowana ma być w roku bieżącym.

Następnie ze względu na specyficzne warunki ulic Legjonowej i Nowogródzkiej uchwalono zastosować dla właścicieli tamtejszych posesyj daleko idące ulgi w opłatach kanalizacyjnych, niektórych zaś zwolnić od opłat tych całkowicie.

W końcowej fazie posiedzenia jednogłośnie przyznano dożywotnią emeryturę w wysokości 500 złotych b. prezydentowi miasta, p. Bańkowskiemu, który ostatnio znalazł się w ciężkich warunkach materjalnych.

Po załatwieniu kilku jeszcze drobnych spraw, posiedzenie wczorajsze zamknięte zostało o godz. 12-ej w nocy.

OCET I JODYNA ŚRODKAMI DO SKRACANIA ŻYCIA.

Wczoraj zanotowano w Wilnie dwa zamachy samobójcze młodych dziewcząt.

Około godziny 1 p. p. (Legjonowa 32), w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się esencją octową 23-letnia Helena Kozłowska. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala Sawicz. Dochodzenie wykazało, że Kozłowska targnęła się na życie z powodu zawiedzionej miłości.

Drugi wypadek usiłowania samobójstwa miał miejsce przy ulicy Zawalnej 64, gdzie w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się jodyną 23-letnia Władysława Winnicka. Powodem — nieporozumienie rodzinne.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Sawicz. (c).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Londyn 30,38 — 30,33 — 30,50 — 30.20; Nowy York kabel 8,905 — 8,925 — 8,905; Padyż 35,12 — 35,21 — 35,03; Szwajcarja 173,65 — 174,08 — 173,22; Berlin w obrotach prywatnych 213,05.

AKCJE: Bank Polski 75 — 75,25 — 75. Starachowice 10 — 10,25.

Dolar w obr. pryw. 8,90 i jedna czwarta.

Dźwięk. Kino **REWJA** Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 | NA EKRANIE: Przepiękny film krajoznawczy **W KRAJU SREBRNEGO LWA** oraz rewelacja sezonu **ZŁOTY MOLOCH** Najstraszn. cierpienia młodej miljonerki zadręcz. przez zazdrosnego męża. W roli głównej „miss Universum" **Joan Bennett** NA SCENNIE: **WSPANIAŁA REWJA** z udz. **I. Jasińskiej-Detkowskiej,** Heleny Dall, H. Rymkiewiczówny, **S. Janowskiego,** R. Radwana, A. Jaksztasa oraz zespołu „Radwan-Girls". Początek seansów o godz. 4-ej pp.

Dźwięk. Kino-Teatr **Hollywood** Mickiew. 22, tel. 15-28 | DZIŚ dawnooczekiwany film ze złotej serji „Sowkino" **Wioska na Ałtaju** (Jedna) Reż. **Trauberg** i **Kozyncew** (twórcy „Bezdomnych"). W rol. głównych: **E. Kuzmina, M. Babanowa, S. Gerasimow** i **P. Sobolewski.** Muzyka kompoz. **Szostakowicza.** Śpiewy w języku rosyjskim. Każdy to arcydzieło musi zobaczyć. NAD PROGRAM: **Atrakcje dźwiękowe.** Początek o 4-ej, w soboty i niedz. o 2-ej | Dźwiękowe Kino **CASINO** Wielka 47, tel. 1541

Dźwięk. Kino-Teatr **HELIOS** Wileńska 38, tel. 9-26 | **Uwaga!** na wszystkie seanse **BALKON 49 gr. PARTER** na 1 seans **80 gr.** na pozost. od **90 gr.** | DZIŚ! Najpotężniejsza atrakcja doby obecnej! Fascynujący film międzynarodowy, mówiony w 5 językach p. t. **ZIEMIA NICZYJA** Scenarjusz nagrodzony przez Ligę Narodów. Muz. Hansa Eislere. Emocjonujące momenty **Na scenie:** Pożegnalne występy artystów scen warszawskich: **Hanki Runowieckiej, A. Belskiego** i **St. Suchcickiego.** — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Niespodzianki! Najnowszy repertuar.

Dźwięk. Kino-Teatr **PAN** Wielka 42, tel. 5-28 | DZIŚ! Inauguracyjny program Film—rewelacja. Film—arcydzieło **GASNĄCE PŁOMIENIE** Dzieje człowieka, któremu odmówiono prawa do życia. W rolach głów.: **Clive BROOK** i czarująca **Claudette COLBERT.** NAD PROGRAM: **Atrakcje dźwiękowe. NA SCENIE: REWJA** Artyści warszawscy z ulub. publ. humor. **Bolciem KAMIŃSKIM** w nowym urozmaiconym repertuarze. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w święta o 2-ej

Mistrzostwo świata w hokeju.

KANADA BIJE AUSTRJĘ 4 : 0
SZWAJCARJA POLSKĘ 3 : 1.

PRAGA, (Pat). Rozegrany w środę późną nocą mecz hokejowy o mistrzostwo świata między Kanadą a Austrją zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków 4:0 (0:0, 2:0, 2:0). Był to jeden z najpiękniejszych meczów w całym turnieju.

W czwartek w dalszym ciągu półfinałowych rozgrywek Kanada spotkała się z Węgrami, bijąc ich łatwo 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Zawodnicy kanadyjscy w sposób widoczny oszczędzali siły do dalszych spotkań z silniejszymi przeciwnikami.

Drugi czwartkowy mecz Polska—Szwajcarja kończy się zwycięstwem Szwajcarji 3:1)2:0, 0:1, 1:0). Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na stadjonie przeszło 8 tysięcy widzów.

Pierwsza tercja wykazała lekką przewagę drużyny szwajcarskiej. Bramkarz polski Stogowski od początku broni się przed ciągłemi atakami Szwajcarów. W 6-ej minucie wypad Kesslera kończy się pierwszą bramką dla Szwajcarów. Polacy przez pewien czas obejmują inicjatywę, ale ich atak nie umie sobie poradzić z twardą obroną drużyny szwajcarskiej. W 11-ej minucie Dorriani II przedziera się przez polską obronę i strzela nieuchronnie. Sędzia jednak bramki nie zauważył. Bezpośrednio potem Dorriani I na skutek błędów polskiej obrony podwyższa wynik do 2:0. Dalsze minuty przynoszą szereg ataków polskich, niemających wykończenia.

W drugiej tercji gra wyrównana, z lekką przewagą Polski, natomiast ataki Szwajcarji są bardziej niebezpieczne. W drugiej połowie tej fazy gry szwajcarska obrona ma bardzo dużo pracy z ciągłemi atakami drużyny polskiej. Owocem tych ataków była bramka, strzelona przez Adamowskiego. W ostatniej tercji Polacy są dużo lepsi, akcje ich były bardziej celowe i niebezpieczne, niż pojedyńcze wypady Szwajcarów. Dopiero pod koniec tercji Dorriani I ustalił wynik dnia.

Trzeci mecz między Ameryką a Czechosłowacją przyniósł wysokocyfrową klęskę Czechosłowacji 0:6 (0:1, 0:4, 0:1). Czechosłowacja, która ma zapewnione wejście do finału, wystąpiła w rezerwowym składzie.

ZAKŁADY GRAFICZNE **ZNICZ** DAWN. PRZY UL. Ś-TO JAŃSKIEJ 1 Z DNIEM 16 STYCZNIA 1933 ROKU ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. **BISKUPIĄ 4** TEL. 340 (LOKAL BYŁEGO LOMBARDU)

Matrymonjalne. **Student medyc.,** zdolny, pracowity, uczciwy, ożeni się z niebrzydką średniej budowy panną lub wdową, która albo wyna dzie pracę, albo materjalnie dopomoże do ukończenia studjów lekarskich. Uczciwe pośrednictwo nie wykluczone. Wilno I, poste restante, okazicielowi legitymacji Nr. 6164

DOKTÓR Janina **PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynator Szpitala Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się **Wileńska 34,** II piętro Przyjmuje od 5—7 wiecz.

Książka to najlepszy przyjaciel człowieka, bo mu świadczy wiele dobrodziejstw, a nie wymaga wzajemności. I. S. MILL. **Bibljoteka Nowości** Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9 zaopatrzona w znaczny dobór **ostatnich nowości** i dzieł klasycznych. Czynna od godz. 11 do 18-ej. Warunki dostępne. Każdy czytelnik otrzymuje, jako **premjum,** ładnie oprawioną książkę.

Dr. **GINSBERG** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m 5 W. Z. P. Nr. 69

Organizujący się w Wilnie **Klub Towarzyski** (zamknięty) POSZUKUJE korzystnej oferty na wynajem lub kupno **umeblowania** dla 5-pokojowego lokalu. Oferty pod „Klub" uprasza się nadsyłać do Administracji „Kurjera Wil."

Udzielam lekcyj francuskiego korepetycje i konwersacja godz. 13—15 ul. Mostowa 9—31

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 8321

CHŁOPIEC (lat 17) pozostający w b. krytycznem położeniu materjalnem prosi o **jakąkolwiek pracę** dzien. Wieczorami uczęszcza na kursa techniczne. Zamieszkuje przy matce-wdowie która jest również bez pracy. Łaskawe oferty nadsyłać do Administracji „Kurjera Wil.", Biskupia 4 pod „Kaz Rydz"

ST. A. WOTOWSKI. 16

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Oszaleć można! — wymówił — tak, można doprawdy oszaleć! — Siedział długo nieruchomo, wpatrzony bezmyślnie w jeden punkt. daremnie walcząc z rozpaczliwemi myślami i daremnie starając się rozwiązać tę straszliwą zagadkę. Sam niewiedział teraz, ani co przedsięwziąć, ani co postanowić. Szukać Krysi? Skoro odeszła, byłoby bezcelowe. Zwrócić się do władz z zawiadomieniem że zaginęła żona. również nie miało sensu. Starać się ją odnaleźć, nie zaraz, lecz jutro, lub za parę dni? W jaki sposób? Gdzie jest, czy wogóle nie wyjechała z Warszawy?

— Ach — jęknął cicho i poczuł naraz osłabienie takie, iż wydało mu się, że za chwilę runie z krzesełka na podłogę.

Z trudem powstał i powoli zaczął się rozbierać, zamierzając położyć się do łóżka. Zdjął marynarkę i wyjmował, kładąc na nocnym stoliku, przedmioty z kieszeni. Jedynem jego marzeniem było teraz wyciągnąć się i zasnąć. Ale, choć wyjmował różne drobiazgi, napełniające kieszenie, zupełnie machinalnie, myśląc o czem innem, raptem w świadomości Turskiego zadźwięczało przypomnienie:

— Gdzież są klucze Trauba?

Kluczy nie było.

Powrócił do kanapy, na której poprzednio leżał i rozpoczął poszukiwania. Zapewne wyciągnęły mu się z kieszeni, gdy spał, ogarnięty dziwną niemocą. Ale, wysiłki pozostały daremne. Choć szukał i śród poduszek i pod kanapą, zguby nie znalazł.

— Gdzie się podziały?

Pod wpływem przestrachu, że zaginął cenny depozyt, pozostawiony jego pieczy przez Trauba, minęło oszołomienie. Zapomniał nawet, na chwilę, o ucieczce żony. Wytężał myśli, aby sobie przypomnieć co się stało z kluczami.

— Czyżbym je zgubił, kiedy wychodziłem za interesami na miasto? Niemożliwe!

Pamiętał najdokładniej, że miał klucze w kieszeni po powrocie do domu. Pamiętał, że dotykał ich parokrotnie, włożywszy tam przypadkowo rękę.

Co się z niemi stało?

Nagle zbladł, zagryzł usta, a w głowie zrodziło się straszliwe podejrzenie.

— Ona?

Zamigotały w wyobraźni dziwne słowa listu, na jakie dotychczas nie zwrócił uwagi: „nie sądź, że jestem potworem..., wybacz mi, gdy się dowiesz o prawdziwej mojej roli"...

— Ona? — Poco? Naco? Sądziła, że w kasie Trauba znajdują się pieniądze?

Krysia złodziejką? Bo o cóż innego mogło jej chodzić, gdy zabierała mu klucze z kieszeni, korzystając z jego uśpienia, niżli o pieniądze. Pragnęła uciec, a ucieczka bez pieniędzy jest niemożliwa. Wiedziała, że on znaczniejsze, sumy nie posiada, więc postanowiła dobrać się do kasy Trauba, mniemając, że tam skarby odnajdzie.

Uderzył się ręką w czoło. Wszystko poczynał pojmować. I ta butelka wina i to nagłe oszołomienie.

— Co za perfidja! — Uśpiła mnie umyślnie, by pochwycić klucze i ograbić cudzą kasę!

— Nie, należy temu za wszelką cenę przeszkodzić! Ale, czy zdąży? Bo, Krysia opuściła dom, najmniej dwie godziny temu. Teraz gorączkowo ubierał się zpowrotem, zaczerwieniony z gniewu. Choć, zgóry domyślał się, że Traub nie pozostawił, zgodnie z zapowiedzią, znaczniejszej sumy pieniężnej w szafie, chciał za wszelką cenę zdradziecką dziewczynę, która go przyprawiła o tyle przykrości i cierpienia przychwycić na gorącym uczynku przestępstwa.

— Czy zdąży?

Po upływie zaledwie kilku minut, już był na ulicy i wskoczywszy do taksówki, pędził w stronę domu, w którym zamieszkiwał Traub. Przed domem wyskoczył i spojrzał uważnie na okna mieszkania.

— Zgadza się do licha! — wyszeptał z gniewem.

W rzeczy samej, choć okna parterowego apartamentu barona były zasłonięte okienicami, przez szpary sączyło się światło.

Więc Krysia znajdowała się tam jeszcze? Widocznie, nie znalazłszy w szafie pieniędzy, czyniła dalsze poszukiwania.

Ale, prócz tej szpary, świadczącej o obecności Krysi, drugi szczegół uderzył Turskiego.

Nieco opodal kamienicy stał jakiś mężczyzna, jakoby obserwując ze szczególną uwagą apartament Trauba i starając się przeniknąć, co wewnątrz się tam działo.

— Stał, a dopiero widząc, że Turski zbliża się w jego stronę, drgnął i jął oddalać się prędko.

Turskiemu wydało się, że poznaje tajemniczego mężczyznę.

— Kowalec! — zawołał, lecz nieznajomy nie zatrzymał się, przeciwnie, przyśpieszył kroku.

— Kowalec! — co tu robisz? — powtórzył, lecz i ten okrzyk pozostał bez odpowiedzi, a sylwetka nieznajomego znikła w ciemnościach nocy.

Turski przypomniał sobie o dziwacznej rozmowie, jaką z nim miał niedawno i pokiwał głową. Czyż i ten zamierzał się dobrać do skarbca Trauba? Ale, nie było teraz czasu na długie refleksje i zatrzymywanie Kowalca.

W mieszkaniu Trauba znajdowała się Krysia! Bo, któż inny mógł się tam znajdować i zaświecić światło, kiedy baron był nieobecny.

Zadzwonił do bramy.

— Muszę koniecznie z mieszkania pana barona zabrać ważne papiery — jął pośpiesznie tłómaczyć dozorcy, gdy ten mu otworzył, zamierzając całą sprawę z Krysią załatwić bez skandalu, — są mi koniecznie potrzebne...

Rad, iż w ten sposób usprawiedliwił swą niezwykłą, nocną wizytę, minął dozorcę, nie zauważywszy dość niezwykłego spojrzenia, jakiem go ten obrzucił.

Zbliżywszy się do drzwi, poruszył klamką. Uczynił to prawie odruchowo i wnet się zastanowił. Co dalej robić? Przybiegł tu pod wpływem oburzenia, lecz jak dostać się do mieszkania Trauba? Toć drugich kluczy nie posiadał, a Krysia nie otworzy dobrowolnie. Przecież nie może wyłamać drzwi, ani wzywać policji, chcąc uniknąć rozgłosu. Beznadziejne położenie! Chyba...

— Krysiu! — wymówił i mocniej zastukał klamką. Sądził, iż nie otrzyma odpowiedzi. Tymczasem, ku jego wielkiemu zdziwieniu, z głębi mieszkania wnet rozległy się kroki. Raczej męskie, niż kobiece i drzwi rozwarły się szeroko.

— Pan baron? — wybełkotał zdumiony Turski. Przed nim stał Traub, który sam drzwi otworzył.

— Ja! — odrzekł, nieco ironicznym wzrokiem mierząc swego sekretarza. — Rozmyśliłem się i nie wyjechałem! A zbyt późno było, by zawiadomić pana. Proszę, niech pan wejdzie.

Turski, niczem zahypnotyzowany, wszedł do pokoju. Nic nie rozumiał.

— Cóż pana sprowadzą o tak późnej porze? — zapytał baron, zamykając drzwi za nim.

— Bo... bo... — jął bąkać, nie wiedząc teraz ani jak wytłumaczyć swą obecność.

— Zaszło coś niezwykłego?

— Właściwie...

— Co? Właściwie? — powtórzył Traub, niby nie rozumiejąc i bawiąc się zmieszaniem Turskiego.

Pojął, że musi dać jakieś logiczne wytłómaczenie swej niezwykłej wizyty.

— Byłem niespokojny — począł— czy kto nie zakradł się do mieszkania pana barona, bo, przechodząc przypadkowo, przez szczeliny w okienicach spostrzegłem światło.

Uśmiech przebiegł po twarzy Trauba.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.